Nr. 164 Sobota 5 Czerwca 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 60 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Natarcie oddziałów rządowych
na froncie środkowym
Wojska powstańcze w defensywie. — Wielki bój lotniczy

ODDZIAŁY RZĄDOWE IDĄ NAPRZÓD.

Według komunikatu urzędowego na centralnym odcinku frontu oddziały wojsk rządowych posuwają się dalej naprzód, zadając ciężkie straty przeciwnikowi, który nie zdołał odzyskać utraconych pozycyj i był zmuszony do cofnięcia się. (PAT).

Gen. Queipo de Llano wciąż nie ma nic konkretnego do zanotowania. Ogranicza się jedynie do „prostowania" informacyj rządowych. Jest to dowodem, że inicjatywę przejęły oddziały rządowe.

Również powstańcze komunikaty urzędowe notują przeważnie odpieranie ataków nieprzyjacielskich.

Na froncie baskijskim — warunki atmosferyczne utrudniają jakoby operacje wojenne.

ŻYWNOŚĆ DLA BILBAO.

Według doniesień z Bilbao do portu tamtejszego przybyły wczoraj statki angielskie „Macgregor" i „Backwood" z zapasami żywności. (PAT).

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA.

Ministerium obrony narodowej w Walencji komunikuje, że 21 samolotów bombowych, ochranianych przez taką samą ilość samolotów myśliwskich bombardowały pozycje powstańcze w okolicach La Graja de Revenca oraz wzgórze 1220 w łańcuchu Sierra Guadarrama.

Na dworcu kolejowym w Soria zrzucono bomby zapalające na pociąg z materiałem wojennym.

Ze źródeł powstańczych donoszą, że nad Sierra Guadarrama doszło do największej od początku wojny domowej bitwy powietrznej. W walce wzięło udział 60 samolotów.

Powstańcy stracić mieli szereg samolotów rządowych. (PAT).

Paradoksy kapitalizmu
Co robić z nadmiarem złota?
Ogromna podaż na giełdzie londyńskiej

Problem złota coraz bardziej wysuwa się na czoło zainteresowań i trosk kół finansowych i gospodarczych całego świata. Od pewnego okresu czasu *stale wzmaga się podaż kruszcu na rynku światowym w Londynie.* Jednocześnie ujawnia się nacisk na ceny złota i krążyć zaczynają pogłoski, że zagadnienie kruszcowe jest przedmiotem badań i rozmów między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. To wszystko wywołuje nastrój niepewności, który wyciska piętno na wszelkich obrotach.

W dniu 3 b. m. obroty złotem na rynku londyńskim pobiły wszelkie poprzednie rekordy, zanotowano w ostatnich dniach. Zmieniło właścicieli 900 sztab złota, ogólnej wartości powyżej 2½ mil. funtów (powyżej 65 mil. zł.).

Masowa podaż złota wywołała niesłychanie nerwowy nastrój, który udzielił się przede wszystkim posiadaczom złota, którzy masowo wyrzucają je na rynek. Groźba dalszych transportów złota z Sowietów i pogłoski o grożącym dumpingu złota sowieckiego, wpływają w tym samym kierunku.

Zaznaczyć należy, że i w dniu 3 b. m., jak i w dniach poprzednich, prawie całość oferowanego złota została zakupiona na rachunek czynników publicznych.

Sensacyjna informacja
o zajściu w Ibizie

„News Chronicle" dowiaduje się, że piloci, którzy obrzucili „Deutschland" bombami, powrócili do swych baz w mniemaniu, że trafili krążownik „Baleares", należący do floty gen. Franco.

Tragiczny błąd ujawniony został zdaniem „News Chronicle", dopiero, gdy stacje radiowe doniosły o bombardowaniu. (PAT.)

Podając tę wiadomość, chcemy raz jeszcze podkreślić, że jakiekolwiek byłoby podłoże zajścia w Ibizie — ocena barbarzyńskiej napaści na Almerię pozostaje zawsze ta sama. (Red.)

Ślub b. króla Anglii

W czwartek o godz. 11.35 odbył się ślub ks. Windsor i p. Warfield Simpson. Mer Mercier odczytał imiona i nazwiska nowożeńców i wyliczył tytuły i odznaczenia. Mercier odczytał artykuły 212, 213 i 214 kodeksu cywilnego, po czym zadał nowożeńcom obowiązujące, stereotypowe pytania.

Po otrzymaniu od nich potwierdzających odpowiedzi dr. Mercier wygłosił krótkie przemówienie, które zakończył życzeniami szczęścia dla młodej pary.

W pobliskim mieście Tours oraz dokoła zamku w dzień ślubu roiło się od tłumów przybyłych, wśród których było bardzo wielu Anglików i Amerykanów. Zmobilizowano liczne oddziały żandarmerii i gwardii lotnej. Nad zamkiem krążyły samoloty policji powietrznej.

Prefekt departamentu złożył w imieniu premiera Bluma p. Windsor trójkolorowy bukiet kwiatów, przepasany wstęgą o barwach amerykańskich.

Wiadomość, że ks. Windsoru zamierza wziąć ślub religijny wywołała w Anglii sensacyjne wrażenie.

Biskup Fulham, którego jurysdykcja rozciąga się na kościół anglikański we Francji, przesłał do Anderson - Jardine, który udzielił ślubu kościelnego ks. Windsor, telegram z protestem, że działał bez zezwolenia władz kościelnych.

Wiadomo, że „urzędowa Anglia" zbojkotowała obrzęd ślubny



W dniu ślubu ks. Windsoru domy osiedli sąsiadujących z miejscem ślubu ozdobione były flagami angielskimi i amerykańskimi oraz plakatami z wyrazami życzeń dla młodej pary.

Pytamy poraz drugi
Gdzie jest tow. Wichmann!?

W sprawie aresztowanego przez gdańską policję polityczną w dn. 25 maja i zaginionego wśród tajemniczych okoliczności tow. Wichmanna, posła do Volkstagu, dowiadujemy się kilka nowych szczegółów, jakkolwiek los tow. Wichmanna nie jest nam jeszcze [illegible].

Okoliczności, towarzyszące aresztowaniu, przemawiają za tym, że tow. Wichmann został z pomocą gdańskiej policji *przewieziony na teren Rzeszy,* — i jeżeli jeszcze w ogóle żyje, — to przebywa prawdopodobnie w jednym z hitlerowskich [illegible].

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że aresztowanie Wichmanna było planowane w przeddzień 25 maja, bowiem tajni agenci gdańskiej policji politycznej przez cały dzień krążyli w pobliżu mieszkania Wichmanna, gdzie spodziewali się go zatrzymać. Ostatecznie ujęto go na jednej z mniej ożywionych ulic około godziny 11-ej. Policja użyła tu [illegible] wybiegu, oświadczając, że [illegible] o *zwykłe przesłuchanie.*

Jakkolwiek fakt ten wywołał w zagranicznej prasie zrozumiałe oburzenie i ataki na policję gdańską, gdańskie czynniki oficjalne nie wystąpiły dotychczas z żadnymi w tej sprawie wyjaśnieniami. Zaprzeczano tylko niejednokrotnie, jakoby fakt aresztowania tow. Wichmanna był aktem samowoli gdańskiej policji.

Dyrekcja P. K. P., której Wichmann był pracownikiem, również nie otrzymała w tej sprawie od władz gdańskich żadnych wyjaśnień. Policja gdańska twierdzi, że aresztowany poseł Wichmann znajdował się tylko jedną godzinę w prezydium policji. Co się z nim potem stało, nikt nie wie...

Obciążającym dla policji jest fakt, że pragnie ona to *zataić* przed opinią publiczną i zachować w tajemnicy. Niejednokrotnie konfiskowano z powodu wzmianek o tow. Wichmannie bardziej poczytne, w niemieckim języku wychodzące pismo „Prager Tageblatt".

W Gdańsku panuje przekonanie, że Wichmann ściągną na siebie dlatego nienawiść narod. - socjalistów, że w ostatnich czasach bywał często przyjmowany przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Ogólnie oczekuje się interwencji w sprawie ostatniego wypadku z Hansem Wichmannem Wys. Kom. Ligi Narod. i Generalnego Komis. Rzeczypospol. Pol. w Gdańsku.

Żywimy mimo wszystko nadzieję, że władze Polski i Ligi Narodów mają jeszcze w Gdańsku coś do powiedzenia, — zwłaszcza w wypadku, gdy chodzi o jawną niemal zbrodnię porwania niewinnego człowieka — zbrodnię, która została popełniona na *urzędniku polskim,* pośle Volkstagu.

Życiorys tow. Wichmanna

Uwięziony poseł do gdańskiego Volkstagu Hans Wichmann urodził się w Gdańsku, 30 kwietnia 1895 r. Jest żonaty i posiada dwoje małych dzieci. Wichmann został po wojnie urzędnikiem w Dyrekcji Polsk. Kol. Państw. w Gdańsku. Poza tym jest wybitnym członkiem partii socjal - demokratycznej. W roku 1933 wypływa na szerszą widownię polityczną, jako deputowany gdańskiego Volkstagu.

Nowy Rząd japoński

B. premier Hirota przyjął zaofiarowaną mu tekę spraw zagranicznych w gabinecie ks. Konoye.

Admirał Sugiyama pozostaje na stanowisku ministra wojny, zaś admirał Yonai — na stanowisku ministra marynarki. (PAT.).

„Powiernicy zaklętych wrogów i ślepcy"
Co się dzieje w armii czerwonej?

„Krasnaja Zwiezda", wzywając do wzmożenia czujności rewolucyjnej armii, pisze, że delegaci na konferencje partyjne, jakie odbywają się obecnie w formacjach wojskowych w całym kraju, przytaczają fakty, świadczące o przytępieniu czujności wśród kierowników politycznych oraz politycznej beztrosce. Ujemne te cechy posiadają liczne organizacje polityczne, działy polityczne, zarządy polityczne okręgów wojennych oraz urząd polityczny czerwonej armii. Kierownikiem tego urzędu był — jak wiadomo — Gamarnik, który popełnił samobójstwo.

Organ Komisariatu Obrony pisze dalej, że zastępca naczelnika zarządu politycznego w kijowskim okręgu wojennym, Orłow tępił samokrytykę i nie pozwalał organizacjom partyjnym wyciągać nauki z pracy szpiegowsko - dywersyjnej, zdemaskowanej na znanych procesach i występował w roli powiernika „zaklętych wrogów narodu". Pismo nazywa szereg innych dygnitarzy wojskowych „ślepcami politycznymi". (PAT.).

Walka z okupacją Chin Północnych
Ludność rozbraja wojsko

Według wiadomości ze źródeł chińskich w północnej części prowincji Czahar wybuchły poważne rozruchy. Luźne, nieregularne oddziały wszczęły walkę z wojskami mandżurskimi.

W Nan-Hao-Czan i Czan Pei oddziały mongolsko - mandżurskie zostały rozbrojone przez ludność cywilną, która zamordowała kilkunastu oficerów.

Szef specjalnej misji japońskiej zwrócił się do sztabu armii kwantuńskiej o przysłanie posiłków i dalsze instrukcje. (PAT.)

Chłopi
Pokłosie Święta ludowego

Ob. Mikołajczyk w „Zielonym Sztandarze" sumuje wyniki święta ludowego 16 i 17 z. m. Stwierdza, że wyniki są wspaniałe. Zwłaszcza w Małopolsce i w Kieleckim:

Jeżeli chodzi o liczbę, to pragnę [illegible], że liczba zebranych chłopów na Święcie Ludowym, ostrożnie [illegible], wzrosła w stosunku do roku [illegible] *conajmniej o 50 pr*[illegible].

[illegible] w *Małopolsce* ogarnęła już całą wieś i tam o wzroście trudno już mówić. Nierzadkie tam są również wołania, jak zresztą w całej Polsce, *że dość już manifestacji i papierowych rezolucji.*

Endecy oczywiście urządzali napady i różne dywersje, ale to nie pomogło:

Spokoju nie potrafiły zamącić ulotki endeckie, rozrzucone przeciw Stronnictwu Ludowemu w Olkuskim, ani *napaść bojówki endeckiej* w Tarnowie i Wieluniu na pochody nasze. Podmówieni przez działaczy endeckich bojówkarze, pragnęli zakłócić spokój i narazili się na *dotkliwą odprawę* straży chłopskiej.

Zniecierpliwienie chłopów rośnie:

W wielu miejscowościach uchwalono *rezolucje dodatkowe,* żądające od N. K. W., by przystąpił *do zaostrzenia taktyki* w myśl uchwał Kongresu i aby w rok po Nowosielcach *zgłosił się po odpowiedź na zgłoszone rezolucje,* świadczą [illegible] *dużym zniecierpliwieniu chłopów* w Polsce.

Tak — kończy „Z. Sztandar" — idzie przez całą chłopską Polskę wołanie o nowe wybory, o nową ordynację, o prawa Ludu!

Min. Swiętosławski w Budapeszcie

P. min. W. R. i O. P. Świętosławski bawi w Budapeszcie.

W czwartek przyjęty był przez regenta Horthy'ego.

Hitler a Watykan

Napięcie wzajemnych stosunków rośnie

WOJNA Z KATOLICYZMEM W NIEMCZECH WZMAGA SIĘ. STOSUNKI BERLINA Z WATYKANEM SĄ CORAZ BARDZIEJ NAPRĘŻONE.

Jak donosi berliński korespondent „Kur. Warsz." wczorajsza nota rządu Rzeszy do Watykanu protestująca przeciwko stanowisku Watykanu wobec wywodów kardynała Mundeleina w Chicago, nota utrzymana w tonie ostrym i groźnym, **WYWOŁAŁA PRZYGNĘBIAJĄCE WRAŻENIE** w berlińskich kołach katolickich. Wobec tego, że nota zawierała groźne aluzje **DO MOŻLIWOŚCI ZERWANIA KONKORDATU**, koła katolickie przypuszczają, że przyniesie ona nie tylko nowe naprężenie w stosunkach między rządem Rzeszy a Kościołem Katolickim, lecz **ŻE W OGÓLE ZAMKNIE DROGĘ DO POROZUMIENIA.** Wskazują na to niektóre komentarze prasy („National Zeitung" i „Berliner Tageblatt"). Wobec takiego stanu, koła katolickie, wyrażają obawę, że ostra postawa rządu Rzeszy przybierze zapewne wkrótce formę praktyczną **POD POSTACIĄ NOWYCH REPRESYJ, WOBEC KOŚCIOŁA I DUCHOWIEŃSTWA W SZCZEGÓLNOŚCI ZACHODZI KWESTIA ZAMKNIĘCIA SZKÓŁ KATOLICKICH.**

W związku z tym naprężeniem stosunków między hitlerowcami a Watykanem (ostatnia mowa Goebbels'a), paryski dziennik radykalny i antyklerykalny „Oeuvre" przypomina, że 50 lat temu została zakończona podobna do obecnej kampania Niemiec przeciw kościołowi, kampania, prowadzona przez Bismarcka.

23 maja 1887 roku papież Leon XIII stwierdził zakończenie owej wojny z kościołem, wojny, z której zresztą zwycięsko wyszedł Watykan.

Walka ta rozpoczęła się w roku 1871, zaraz po powstaniu Rzeszy Niemieckiej. Bismarck usiłował „oswobodzić państwo z wpływów teokracji rzymskiej i stworzyć kościół narodowy, ściśle związany z państwem.

„Żelazny kanclerz" osiągnąć zamierzał swój cel przez prześladowanie kościoła katolickiego. I nie przebierał w środkach: słynna „ustawa majowa" z 1873 roku, zniesienie ambasady Rzeszy przy Watykanie, wypędzenie jezuitów, ograniczenie kompetencji biskupów w dziedzinie szkolnictwa, wprowadzenie ślubów cywilnych, konfiskaty dóbr biskupich, uwięzienie kilku z nich — wszystko to zmierzało do jednego. Jednakże akcja Bismarcka spotkała się z równie silną kontrakcją. Kler, za pośrednictwem Partii Centrowej zaszachował politykę Bismarka.

Kiedyś Bismark — ciągnie dalej „Oeuvre" — powiedział: „Nie pójdziemy do Canossy". A jednak on właśnie uczynił pierwsze kroki do zgody, gdy po śmierci Piusa IX-go w Stolicy Apostolskiej zasiadł Leon XIII. Bismark potrzebował głosów centrowców, by przeprowadzić w Reichstagu pewne ustawy. W roku 1885 odwołuje się do arbitrażu papieża w sprawie zatargu z Hiszpanią o Wyspy Karolińskie. I wreszcie w maju r. 1887 po uchwaleniu przez Reichstag nowej ustawy kościelnej, która przywracała zakonom prawo istnienia na terenie Niemiec (oprócz jezuitów) — papież w przemówieniu swym potwierdził zawarcie pokoju między Berlinem a Watykanem.

TYLE „OEUVRE". Istotnie, losy dawnego „Kulturkampfu" powinny być przestrogą. Z metodami Bismarcka a obecnie hitlerowców my, socjaliści, nie mamy oczywiście NIC WSPÓLNEGO! Hitler prowadzi swoją antykatolicką akcję w imię NIEMIECKIEGO NACJONALIZMU, w imię nadętego „rasizmu". w imię przyszłej wojny — zaś przeciw powszechności — przeciw człowieczeństwu.

Żałujemy tylko, że nasi klerykali nie wyciągnęli jeszcze WSZYSTKICH WNIOSKÓW w sprawie hitleryzmu i totalizmu wogóle. — Krytykują coprawda politykę hitlerowską, ale nie wyciągają wniosków np. w polityce zagranicznej (popieranie hitleryzmu w Hiszpanii etc.).

Może przynajmniej teraz — w dobie niezwykłego napięcia stosunków Watykanu z „III Rzeszą" nasi klerykali wreszcie zrozumieją o co chodzi!

Po ciągnieniu miliona

Wśród właścicieli losu Nr. 104217, na który w czwartej klasie 38 Loterii Klasowej padła wygrana miliona złotych,

państwo Joachim i Amelia Majerowie posiadali jedną ćwiartkę, dzięki czemu zainkasowali dwieście tysięcy złotych. Pan Majer jest urzędnikiem w firmie „Petrolea" w Borysławiu, a wygraną kwotę zamierza przeznaczyć na budowę domu.

Szczęśliwy numer wyciągnęła p. Majerowa z pośród wielu innych, tak że dostał się on jej wyłącznie dzięki przypadkowi. O wygranej dowiedziała się od znajomych, którzy słuchali transmisji radiowej.

Inna ćwiartka tego losu stanowiła własność p. Franciszki Cieślak, siedemdziesięcioletniej staruszki, utrzymującej się z krawieczyzny, oraz grona robotnic i małego wnuczka kierownika sklepu firmy „Baczewski". Z wygranej sumy przypadło pani Cieślak trzydzieści tysięcy złotych.

Poniżej podajemy jeszcze podobizny współwłaścicieli losu Nr. 84967, na który padło 75.000 złotych. Są to p. p.

Stanisław Abramczyk, Ludomir Strzembkowski i Mieczysław Wróbel, wszyscy trzej ślusarze, zamieszkali w Łodzi.

Oczywiście, wszyscy szczęśliwi gracze zaopatrzyli się niezwłocznie w losy do pierwszej klasy 39 Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 b.m.

Prof. Tuka będzie wolny

W najbliższych dniach zapowiadane jest wypuszczenie prowizoryczne na wolność b. posła Tuki.

Tuka był profesorem uniwersytetu w Bratisławie, redaktorem naczelnym „Slovaka", posłem i wiceprzewodniczącym Słowackiej Partii Ludowej ks. Hlinki (Autonomistów).

Dnia 5 października 1929 roku skazany został za zdradę główną na 15 lat ciężkiego więzienia. Proces Tuki był jedną z największych ówczesnych sensacyj. (PAT.).

Ford w walce z ruchem zawodowym

Kierownicy związku robotników amerykańskiego przemysłu samochodowego, należącego do organizacyjnego komitetu przemysłowego Johna Lewisa, wnieśli skargę do Narodowego Urzędu Pracy na towarzystwo Forda „za użycie brutalnej siły i gwałtu w czasie zajść przed bramami zakładów Forda w Rive Rouge".

Edsel Ford, syn Henryka Forda, otrzymał wezwanie do stawienia się przed sądem w Detroit w celu złożenia zeznań w sprawie tych zajść. (PAT.).

Kaprysy pogody

PIM zapowiada na dzień 3 czerwca:

Jeszcze chłodno i zmiennie, lecz z tendencją do poprawy stanu pogody i ocieplenia. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

***

Z obszaru kłajpedzkiego donoszą o bardzo silnym spadku temperatury. W ostatnich dniach przez trzy noce z rzędu panowały silne przymrozki, które wyrządziły znaczne szkody w sadach i ogrodach. Ucierpiały również kartofle i zboże.

Proces o zabó stwo wachmistrza Bujaka

Proces zabójcy wachm. Bujaka, Judki Chaskielewicza trwa nadal. W pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia nastąpiły wyjaśnienia oskarżonego, w których ten powtórzył właściwie to samo, co mówił w śledztwie. Oskarżony tłumaczył się, że Bujak znęcał się nad nim przez cały przeciąg jego służby wojskowej. Chciał się skarżyć, ale nie miał komu. Oskarżony twierdzi ,że myśl zabicia Bujaka powstała w nim wtedy, gdy odmówiono mu w Komisji Inwalidzkiej przyznania niezdolności do pracy i gdy przekonał się, że nie będzie mógł się leczyć. Rewolweru wcale nie kupował przed samym zabójstwem „na Bujaka", lecz po wystąpieniu z wojska.

W czasie badania oskarżony często mówi, że nie pamięta lub że nie wie. Z odpowiedzi na pytania sądu wygląda, że oskarżony nie jest człowiekiem o pełni władz umysłowych, a w każdym razie orientuje się bardzo powoli i bardzo ciężko. Jeśli np. chodzi o zagadnienie przynależności do „Bundu" ,oskarżony nietylko nie umiał powiedzieć, dla czego doń należał i po co chodził na zebrania, ale wogóle nie umiał wyjaśnić o czym mówiono na zebraniach i jakie wysuwano tam hasła. Na pytanie, po co chodził do „Bundu", odpowiedział „bo nic nie umiałem".

Po zeznaniach oskarżonego nastąpiło badanie świadków.

Z pośród wszystkich zbadanych b. żołn. 7 pułku ułanów ani jeden nie wyraził się o Chaskielewiczu, iż był to żołnierz „udany". Wszyscy zaznaczali, że był „ofermą", „niedorajdą", że mu „coś brakowało".

O Bujaku zeznawano, że był dobrym podoficerem, surowym ale sprawiedliwym. Ci z pośród Żydów którzy odbyli służbę wojskową w 7 pułku zaznaczyli, że żadnego prześladowania nie doznali.

Wczasie badania świadków w dniu wczorajszym oskarżony zaczął stawiać świadkowi pytania, a następnie jął dyskutować. Gdy wiceprezes Posemkiewicz zwrócił mu uwagę, oskarżony odpowiedział: „Niech pan sędzia mi nie przeszkadza, jak się zgniewam, to sobie stąd pójdę i czytajcie sobie sami swoje wyroki".

Nawiązując do tego odezwania oskarżonego, adw. Dąbrowski prosił sąd, by ten zezwolił na składanie wyjaśnień przez oskarżonego w związku z zeznaniami świadków, gdyż wyjaśnienia te ważne są dla biegłych ,jako materiał do ekspertyzy.

W czasie dalszego badania świadków zaszła jednak rzecz o tyle nieoczekiwana, iż oskarżony, któremu widać sprzykrzyła się pozycja siedząca w ławie ułożył się na ławie i mimo perswazji eskortującego go posterunkowego nie chciał usiąść. W związku z tym zachowaniem oskarżonego prokurator postawił wniosek o zezwolenie mówienia oskarżonemu, gdyż to dopomoże do wyjaśnienia jego stanu psychicznego.

Oskarżony, gdy mu pozwolono mówić, skorzystał z tego skwapliwie i zaczął rozwodzić się w czasie badania każdego ze świadków równie obszernie, jak i niezrozumiale. Gdy przewodniczący zwrócił mu uwagę, aby głośno nie krzyczał, oskarżony odpowiedział: „Ja się nie gniewam na pana przewodniczącego, lecz we mnie krzyczy ból, jak ze mną łagodnie mówić, to ja wszystko zrobię ,ale jak kto na mnie krzyczy, to nie bałbym się nawet Bujaka".

W dniu dzisiejszym nastąpią zapewne ekspertyzy grafologiczna i psychiatryczna, czyli moment dla sprawy najdonioślejszy. *I. K*

Wspólniczka Parylewiczowej otrzymała akt oskarżenia

Do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął sporządzony przez prokuratora akt oskarżenia w głośnej sprawie przeciwko Helenie Fleischerowej, wspólniczce zmarłej Wandy Parylewiczowej. Akt oskarżenia obejmujący 95 stron pisma maszynowego konkretyzuje szczegółowo winę poszczególnych oskarżonych. Wraz z nią zasiądą na ławie oskarżonych: Izydor Fleischer, kupiec z Tarnowa, oraz jeszcze siedem osób. Część oskarżonych odpowiadać będzie za udział w związku, który miał na celu interwencję z władz na rzecz zainteresowanych osób. Druga część odpowiadać będzie za usiłowanie przekupstwa. Rozprawy należy się spodziewać w sierpniu.

Mani estacyjne zebranie w Ra omiu w obronie Hiszpanii ludowej

W sobotę odbyło się w Radomiu w wielkiej sali Domu Robotniczego wielkie zebranie odczytowe, poświęcone wypadkom hiszpańskim.

Zagaił tow. dr. St. KELLES-KRAUZ. Sala uczciła pamięć poległych bojowników wolności powstaniem z miejsc. Rozległ się okrzyk: „niech żyje Hiszpania ludowa!"

Referowali: tow. K. CZAPIŃSKI o społecznej istocie hiszpańskiego przewrotu i o międzynarodowym znaczeniu walk hiszpańskich i tow. A. ZDANOWSKI o swych wrażeniach w Hiszpanii, o stronnictwach i t. p.

Tow. Z. NOWICKI, przewodniczący, zamknął paru słowami liczne zgromadzenie. Rozległy się dźwięki „Czerwonego" i okrzyki na cześć walczącej Hiszpanii.

Głos prawników-socjalistów

W związku ze znaną uchwałą Zw. Adwokatów Polskich o t. zw. paragrafie aryjskim, Zrzeszenie Prawników Socjalistów wydało komunikat, w którym zaprzecza Związkowi Adw. Polskich reprezentowania opinii całej adwokatury polskiej. Zrzeszenie wyjaśnia:

„Związek Adwokatów Polskich stanowił zawsze na terenie Kongresówki organizację słabą liczebnie i nie ujawniającą żywszej działalności. W ostatnich zaś czasach nabrał specyficznie partyjnego charakteru wskutek opanowania go przez endeków oraz sprzymierzeńców ich z prawicy sanacyjnej, a więc przez najbardziej reakcyjne elementy. Podobny charakter endecko partyjny posiadał zjazd tego Związku, zresztą dość nieliczny. Adwokaci innych przekonań oczywiście nie wzięli udziału w tej imprezie".

Przegląd prasy

MASKI.

Gdy „Gazeta Polska" aż we wstępnym artykule cisnęła się na „manewry Robotnika" w sprawie wizyty tow. tow. Zdanowskiego i Altera do oddziału polskiego w Hiszpanii, ucieszył się zaraz cały szereg naszych prasowych „przyjaciół". Przybiegł natychmiast „Kurier Poranny" i też wtrącił swe trzy grosze. Przyleciał w pośpiechu z nożycami klerykalny „Głos Narodu", gubiąc po drodze różaniec i statuty korporacyjne, zaczął machać nożycami i nalepiać całe szpalty z „Gazety" na swe pobożne stroniczki. Cała ciżba. Brak dotkliwy — nie ma „M. Dziennika", ale tylko patrzeć, jak nadbiegnie — ma krótkie nóżki— nie nadążył, biedaczek; „incydent" znamienity", skoro sama „Gazeta" rozpoczęła kampanię!

Otóż wczoraj „Gazeta" znowu poświęciła inemal całe dwie szpalty „manewrom p. K. Cz." Ale nic nowego, wciąż to samo. Rzecz staje się nudna. Każdy objektywny czytelnik chyba przyzna, że „Gazeta" **rozdmuchuje** sprawę i robi jakąś t. zw. sztuczną **„kampanię"**. Sprawa stokroć jasna: 1) żadnego „Rwala" w delegacji nie było; 2) w batalionie polskim są ludzie różnych przekonań; 3) chodziło o wyrażenie sympatii ludowej Hiszpanii. A czym jest w batalionie p. Matuszczak, rzecz zgoła drugorzędna. „Gazeta" kończy swój rozdmuchany artykuł:

> „A wyjaśnienie to jest nam potrzebne, aby dowiedzieć się, czy uchwały radomskie odżegnujące się od współpracy z Kominternem są szczere, *czy też są tylko manewrem (!)*.

Że są szczere i wyrażają opinię Partii — to „Gazeta" dobrze wie! Ale dmucha dalej w swój balonik prasowy chyba po to, aby **odwlec** uwagę od skomplikowanych posunięć własnych, **sanacyjnych.** A te manewry prowadzą — jak wiadomo — do zajęcia stanowiska coraz bardziej reakcyjnego, — nacjonalistycznego, antysemickiego, klerykalnego etc. **Zdrada własnych tradycyj** — oto co starannie maskuje „Gazeta", — wedle wszystkich zasad wojennych dywersyj.

ECHA RZEKOMEJ „PIELGRZYMKI".

Sławetna „pielgrzymka" polityczna młodzieży do Częstochowy **skończyła się niebywałą kompromitacją. „Religia"** przykrywała zwyczajne „macherstwo" polityczne. Ale starcia między N. D. i O. N. R. ujawniły zakulisowe intrygi. Trafnie pisze **„Czas":**

> „Z naszego punktu widzenia nie ma żadnej różnicy między zachowaniem się ONR i postępowaniem członków Stronnictwa Narodowego. I jedno i drugie zasługuje na *bezwzględne potępienie*. I jedni i drudzy *nadużyli uczuć religijnych młodzieży akademickiej dla swych partyjnych interesów*, i jedni i drudzy uczynili z pielgrzymki teren politycznych rozgrywek. Są to metody po prostu *obrzydliwe*".

Tak, teraz dla każdego jasne— czym jest religia dla pp. „narodowych" aranżerów „pielgrzymek". Trafnie wyjaśnia to także „Dziennik Poranny".

„OD PAŁKI DO DEFRAUDACJI".

Pod tym tytułem znajdujemy w **„Dzienniku Porannym"** art. wstępny o znanych historiach w „Jutrze". ONR-owskim. Pisaliśmy o nich wczoraj obszernie.

Artykuł daje bardzo ciekawą historię ONR-owskiego ruchu i charakterystykę **„klimatu moralnego"** Nowy szczegół:

> Ale afera „Jutra" ujawniła jeszcze jeden szczegół wagi bardzo dużej. Oto okazało się, że zastępcą i prawą ręką szefa administracji „Jutra" był *niejaki* Poeck, akwizytor ogłoszeniowy o burzliwej bardzo przeszłości. Zaufany wspólnik aferzysty Olpińskiego, gdy ten wyjeżdża do Berlina, aby pod opiekuńczymi skrzydłami hitleryzmu rozpocząć wydawanie biuletynów prasowych o bardzo podejrzanych celach, *towarzyszy mu i współpracuje z nim* na terenie Niemiec".

„Dziennik" zwraca uwagę, że ani „ABC" ani „Dziennik Narod." nie piszą o skandalach „Jutra". „Katolicka etyka"?

Dziennik Por." wyraża nadzieję, że p. Poeckiem zajmie się prokuratura. Ciekawe zwłaszcza są te **niemieckie kontakty.**

„DZIENNIK LUDOWY".

Zwracamy uwagę wszystkich naszych przyjaciół, że od 6 — 13 czerwca odbędzie się propagandowy „Tydzień Dziennika Ludowego". Nasze hasło: popołudniu i wieczorem każdy socjalista i demokrata czyta „Dziennik Ludowy"!

K. CZ.

Składamy serdeczne podziękowanie Stowarzyszeniu Byłych Więźniów Politycznych i znajomym za udział w odsłonięciu pomnika dnia 30 maja 1937 na grobie męża i ojca naszego Mojżesza Kaufmana Mojsze Mozryczera.

Żona, Córki.

Na tle „polonizmu"

Płk. Kowalewski rzucił imieniem OZON-u nowe hasła — „polonizm"! Piszemy o tym obszernie na innym miejscu. Obecnie chcemy przytoczyć ciekawy głos **„Kur. Polskiego"**, omawiającego „polonizm" w związku z artykułem Plutycińskiego w „Drodze".

„Polonizm" **(prawdziwy!)** jest to kulturalna ekspansja polska — jest to własny wysiłek społeczeństwa. A jak było u nas?

> „Praktyka nasza — czy to z dziedziny życia politycznego, czy też gospodarczego — jest bowiem w dużo większym stopniu nawiązywaniem do dorobku i metod *hitleryzmu, faszyzmu*, czy nawet komunizmu, niż do „polonistycznych" tradycyj, wskazań i doświadczeń".

Co to jest ten świeżo wynaleziony „polonizm"? **Ogólnik:**

> „*Wstawienie określonej treści* pod tę niewiadomą jest rzeczą bardzo ważną. Bo przecież według nieokreślonego założenia nie można formować określonej rzeczywistości. Odnalezienie tej treści nie może się zaś odbyć w drodze mechanicznej, czy też w drodze teoretycznych rozważań".

Nasz dzisiejszy „polonizm" jest poprostu „biurokratyzmem":

> „Od chwili odzyskania niepodległego bytu, rola wolnych organizacyj społecznych *ulegała ustawicznemu kurczeniu*. Ich miejsce zajmował czynnik biurokratyczny".

A więc 1) „polonizm" jest na razie ogólnikiem; 2) bardzo jest podobny do zwyczajnego biurokratyzmu.

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B.

Grupa studentów Polaków Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie zł. 5 i wzywa kolegów do składania ofiar na ten cel.

Dr. D. G. w Krakowie zł. 10.—.

L. H. w Krakowie zł. 5.—.

Grupa młodzieży z Serocka zł. 5.27.

Fabryka Wyrob. Galalit „Orjent" Zł. 6.70.

Uczniowie Wieczorowej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy. Oprócz 4 semestru Zł. 20.50.

Józef Poczyna, dalsza rata gr. 50.

Sekcja Pielęgniarek Zw. Pracowników Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej w Polsce Zł. 9.

Robotnicy i personel biurowy fabryki „Phenix" Zł. 26.80.

Na wezwanie p. S. Sempołowskiej

Maria i Ludwig L. zł. 8.—.

Dla strajkujących robotników fabryki „Witrum" w Wołominie.

Związek Szoferów, Królewska 16 zł. 30.—.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII.36 r.

Koło antyfaszystowskiej młodzieży szkół średnich zł. 4.—.

Inżynier X zł. 20.—.

Na oświatę robotniczą.

W. D. wygrane od M. M. zł. 10.

Kółko młodzieży antyfaszystowskiej w Warszawie Zł. 6.20.

Na robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Olimpia Nowolecka Zł. 2.

A. Metelski w Ciechanowie zł. 5.—.

Antoni Skalski w Nałęczowie 50 gr.

NA OBOZY HARCERSKIE.

Olimpia Nowolecka Zł. 3.

Stalin czy Trocki?

Walki w obozie komunistycznym.—Czym jest Z.S.S R.?—Stanowisko IV międzynarodówki i Trockiego

O „trockistach" coraz głośniej. W prasie sowieckiej „trockista" jest najmodniejszym słowem — każdy działacz czy literat, chociażby odrobinę „opozycyjny" albo niedogodny, jest zaraz „trockistą" (i „bandytą"). Przypomnijmy sobie ostatnie mowy Stalina i Mołotowa. Stalin obszernie dowodził, że trockiści przestali być frakcją w ruchu robotniczym, bo stali się bandą dywersantów poza ruchem. A Mołotow „objaśnił" niemal wszystkie niepowodzenia gospodarcze lat ostatnich „szkodnicką" robotą trockistów.

Ale i na terenie zagranicznym poza obrębem ZSSR., o trockistach coraz głośniej. We Francji agitują przeciw „ludowemu frontowi" i rządowi Bluma. W Hiszpanii biorą udział w ostatnich krwawych rozruchach barcelońskich. Co raz głośniej dają o sobie znać w Stanach Zjednoczonych.

A więc czego chcą trockiści? Warto wobec tego wszystkiego zapoznać się z ich poglądami. Krytykują „stalinizm" z dziką nienawiścią. Niezawodnie do tej nienawiści sporym przyczynkiem jest osobistą rywalizacja Stalina i Trockiego, wspomnienie o upokarzającym zwycięstwie Stalina. Wszak Trocki w wojnie domowej w ZSSR odegrał bezspornie wielką rolę.

W trockizmie nie brak fanatycznego, prymitywnego „rewolucjonizmu", **ale w spostrzeżeniach na temat stanu ZSSR i Kominternu nie mało momentów trafnych.**

Zdaniem Trockiego i podwładnej mu tworzącej się t. zw. „IV międzynarodówki", ZSSR przeżywa swój „TERMIDOR", t. zn. rozkład i upadek rewolucji, stanowcze przesunięcie się na prawo. Nie proletariat dziś kieruje państwem lecz — BIUROKRACJA (ulubione słowo trockistów), — biurokracja stalinowska, która w swej polityce odzwierciadla interesy pewnych uprzywiejowanych grup w ZSSR jak np. oficerów, urzędników, kierowników fabryk itd. W ten sposób rząd ZSSR wraz z jego nową konstytucją jest poprostu wyrazicielem interesów tych nowych grup i warstw. Stalin jest przedstawicielem tych warstw, głową biurokracji. Tylko nowa rewolucja może uratować socjalizm w ZSSR...

To samo w **Kominternie.** Znalazł się w rękach stalinowskiej biurokracji i przestał służyć potrzebom światowej rewolucji. Wszak Komintern stanął na gruncie stalinowskiej teorii „socjalizmu w jednym kraju", służy rządowi obecnemu ZSSR i „zapomniał" o rewolucji światowej. Z międzynarodowości rezygnuje i staje na gruncie rosyjskiego nacjonalizmu. Stalinowcy powołują się na nierównomierność rozwoju gospodarczego w poszczególnych krajach, ale ta „nierównomierność" jest zjawiskiem zgoła „drugorzędnym" — woła Trocki. (Patrz np. jego „Permanentną Rewolucję", franc. wydanie 1937 r., str. 13). Stąd też wynikają takie fakty, że wobec doniosłej rewolucji chińskiej Stalin zajął „stanowisko wice-króla kolonialnej rewolucji" (patrz polemikę Trockiego z Malraux). A więc — potrzebna jest „IV międzynarodówka", tym razem naprawdę już rewolucyjna...

Tak by wyglądał „trockizm" w telegraficznym skrócie. Wróćmy jednak do ZSSR. W lipcu 1936 r. odbyła się zagranicą I konferencja „IV międzynarodówki". Uchwałę jej (olbrzymią!) znajdujemy w Nr. 51 trockistowskiego „Biuletynu opozycji" (po ros., Paryż). Czy w ZSSR już urzeczywistniono socjalizm? zapytuje rezolucja. Tak twierdzą stalinowcy, ale to jest **„ordynarne i niebezpieczne kłamstwo".** Bo co jest miarą realizacji socjalizmu? Po pierwsze odumieranie przymusu państwowego; 2) zmniejszanie się nierówności między ludźmi. A jak jest w ZSSR? Jest ODWROTNIE: **rośnie przymus państwowy i wzmaga się nierówność między ludźmi.** „Wzrost nierówności — powiada rezolucja — idzie krokami **siedmiomilowymi".** Stąd właśnie **„potworna hierarchia"** w ZSSR, stąd rządy biurokracji, stąd (dosłownie) „panowanie niekoronowanego negusa (!) w Kremlu". Nowa konstytucja? — jest tylko „umocnieniem dyktatury uprzywilejowanych warstw nad masami pracującymi". W ten sposób walka ze stalinowską biurokracją staje się walką rewolucyjną. „Dla dalszego posuwania się ku socjalizmowi nieuniknioną stała się polityczna rewolucja". Rezolucja zastrzega się atoli, że trockiści 1) porażki ZSSR w wojnie europejskiej bynajmniej nie pragną; że 2) indywidualnego teroru nie uznają. Naturalnie te dwa zastrzeżenia są sprzeczne ze znanymi oskarżeniami ze strony stalinowców, które padały na procesach Zinowjewa, Piatakowa etc.

Stanowisko rezolucji dość ściśle odpowiada stanowisku Trockiego w jego głośnej i bardzo ciekawej książce **„Zdradzona Rewolucja"**, którą niżej podpisany referował w swoim czasie obszernie. Trocki jednak miejscami zapędza się w książce jeszcze dalej, niż rezolucja. Tak np. widzi w stalinizmie zjawisko **podobne** do faszyzmu. „Stalinizm i faszyzm, powiada na str. 313 — są to zjawiska SYMETRYCZNE". Biurokracja stalinowska — dowodzi — odwraca się plecami do międzynarodowej rewolucji; czyniąc to, wykonuje nakaz instynktu samozachowawczego". A o nowej konstytucji powiada (str. 305) tak: „nowa konstytucja stwarza polityczne warunki odrodzenia nowej klasy posiadającej".

Wywody Trockiego uzupełnia masą faktów i cyfr trockista „Serge" (Kibalczyc), który niedawno wrócił z ZSSR, we franc. książce „Los pewnej rewolucji" Wrócimy do niej niebawem.

Teraz mamy już ideologię polityczną trockistowskiego ruchu. Jednym ze źródeł tego ruchu są ustawiczne wahania i klęski Kominternu oraz wiadoma ewolucja wewnętrznej polityki ZSSR. Trockiści drwią z ubóstwiania Stalina w ZSSR, ale sami wprowadzają dość analogiczny kult osoby Trockiego — patrz np. numer pisma franc. „Crapouillot", poświęcony Trockiemu.

Wracając do naszych słów wstępnych, stwierdzimy, że Trockizm jest jednostronny w swej krytyce ZSSR, jest prymitywny i fantastyczny w swych nawrotach do fatalnej polityki Kominternu z pierwszych lat jego istnienia. Ale w swej krytyce stosunków w ZSSR nierzadko ma rację. Uderza zbieżność krytyki Trockiego ze spostrzeżeniami takiego naprawdę niezależnego umysłu europejskiego, jak sławny pisarz francuski Gide.

Wrócimy jeszcze do tematu.

K. CZAPIŃSKI

Układ handlowy polsko-francuski

(W.). Przez długi czas stosunki gospodarcze polsko - francuskie przedstawiały się bardzo niepomyślnie. Wyrazem tego był *brak właściwego traktatu handlowego między obu sojuszniczymi krajami.*

Po pierwszych umowach handlowych z r. 1922, traktacie z r. 1924, nowy traktat z r. 1929 w ogóle nie wszedł w życie. W ostatnich latach stosunki wzajemne opierały się na prowizorycznych porozumieniach kontyngentowych.

Złożyło się na to wiele przyczyn. W czasie kryzysu zachwiał się obrót kapitałowy i towarowy między obu krajami. Zahamował się dopływ kapitałów francuskich do Polski. Francuska polityka kontyngentowa utrudniła wywóz z Polski do Francji. Pamiętać przy tym należy o *niepomyślnym kształtowaniu się stosunków politycznych między obu krajami,* czego przyczynę omawialiśmy niejednokrotnie w naszym piśmie.

Znany zwrot w polityce zagranicznej Polski nie ułatwił sytuacji na terenie wzajemnych stosunków polsko - francuskich.

Dopiero wprowadzenie w Polsce kontroli dewiz i nowe na tej drodze trudności skłoniły oba kraje do zawarcia prowizorycznego układu handlowego z dnia 18.VII 1936 r. Niedawno, 22 maja r. b. *podpisano wreszcie w Paryżu umowę handlową między Polską a Francją.*

Podnietą do ostatecznego załatwienia tej sprawy była *pożyczka francuska dla Polski.* Pożyczka, jak wiadomo o *charakterze politycznym.* Raz jeszcze ujawniło się, jaki związek mają sprawy polityczne z gospodarczymi.

Nowa umowa jest bezwątpienia dla Polski pomyślna. Przewiduje ona *dodatni bilans handlowy dla Polski,* t. j. przewagę wywozu z Polski do Francji nad przywozem z Francji. Nadwyżka ustalona jest w stosunku 100 do 80 (20%). To znaczy: w razie zmiany rozmiarów wywozu z Polski do Francji, zmienia się odpowiednio przywóz do Polski, aby pozostała nadwyżka.

Wzajemnie atoli — Polska przyrzeka rozszerzyć transfer należności, t. j. ich przekazywanie w dewizach Francji. Chodzi o bieżące i normalne wierzytelności. Należności dawne mają być w miarę możności „odmrażane", t. j. stopniowo spłacane.

Umowa przewiduje w dalszym ciągu 2 listy zniżek celnych: na rzecz Francji i na rzecz Polski, przepisy osiedleńcze (prawa obywateli, spółek, m. in. prawa polskich rzemieślników i kupców we Francji), przepisy o stosunkach morskich i t. p. Zawarto również układ w sprawie przydziału dewiz dla turystów z Polski na Wystawę Paryską. Suma wyznaczona (16 milionów fr.) nie jest zbyt wielka.

**

Zawarcie układu polsko-francuskiego jest objawem pomyślnym i odbić się może dodatnio na naszych stosunkach gospodarczych. Byleby tylko wzajemne stosunki obu krajów pogłębiły się. I to — nie tylko stosunki gospodarcze czy kulturalne (turystyka). W pierwszym rzędzie — polityczne, które w dzisiejszej sytuacji dominują.

Polska nie ma żadnych istotnych interesów, ani gospodarczych, ani politycznych, któreby łączyły ją i zespalały z „osią Berlin — Rzym". Jej miejsce — w szeregu państw demokratycznych, we froncie pokoju i pokojowej współpracy.

Echa wojny hiszpańskiej we Włoszech

Pisaliśmy niedawno o wędrującej stacji radiowej w Niemczech, którą daremnie usiłują pochwycić władze hitlerowskie.

Przypuszczać można, że stacji tej dotychczas nie wykryto, gdyż w przeciwnym razie hitlerowcy nie omieszkaliby pochwalić się takim sukcesem, a tego dotychczas nie było.

Jak nam donoszą, hitlerowcy mogą się pocieszyć, iż nie są odosobnieni i że mają towarzyszów niedoli w osobach włoskich faszystów. Podobna bowiem stacja funkcjonuje w Medjolanie i robotnicy włoscy, dla których istnieją specjalne audycje podczas godzin pracy — przy muzyce tempo pracy jest lepsze—chętniej słuchają tajemniczej stacji.

Te audycje radiowe robią swoje, trudno bowiem przy każdym głośniku ustawić karabiniera i faszyści zaczynają bardziej krytycznie odnosić się do poczynań Rządu.

Co więcej, niezadowolenie zakrada się do wojska, a w szczególności do wojsk lotniczych, które w swoim środowisku urągają Rządowi, iż tylu najlepszych oficerów lotniczych wysłał do Hiszpanii.

Niezadowolenie z udziału Włoch w wojnie hiszpańskiej ROŚNIE w miarę przybywania nowych ofiar z pola walki. Niezależnie od regularnych oddziałów faszystowskich, które wysyła się do Hiszpanii, odbywa się werbunek ochotników.

W m. Spoleto odbyło się zebranie faszystowskie w obecności 150 do 200 robotników. Przemawiał jeden z miejscowych „bonzów" faszystowskich, który w pewnym momencie zawołał: „Kto chce na ochotnika pojechać do Hiszpanii, niech pozostanie na sali. Kto nie ma zamiaru jechać do Hiszpanii, niechaj opuści lokal!"

Mówca nie zdążył dokończyć ostatniego wyrazu, gdy lokal cały opustoszał.

W innej miejscowości w południowych Włoszech aresztowano 50 młodych faszystów, w tej liczbie kilku milicjantów, których oskarżono o zbieranie składek na republikańską Hiszpanię.

W tej samej miejscowości proboszcz w każdym kazaniu piorunował na „czerwonych" w Hiszpanii. Te kazania do tego stopnia obrzydły parafianom, iż przestali chodzić na nabożeństwa. Proboszcz zrozumiał, jakie są powody pustek w kościele i obrał sobie inny temat do kazań.

Przykłady Niemiec i Włoch wskazują na to, iż im większy w kraju ucisk faszystowski, tym większe są sympatie dla broniącej się przed faszyzmem Hiszpanii i tym większe oburzenie na gen. Franco i jego pomagierów.

Mizerny plon pobytu dr. Schachta w Paryżu

(Koresp. własna)

Londyn, 30 maja 1937.

Ze swego dłuższego pobytu w Paryżu, który rozpoczął się od otwarcia niemieckiego pawilonu na wystawie paryskiej, a zakończył się godzinną konferencją z premierem Francji Leonem Blumem, nie przywiózł do Berlina dyktator Banku Niemieckiego i gospodarstwa niemieckiego dr. Schacht wszystkiego, czego się spodziewał i czego chciał.

A zatem według nadeszłych tu sprawozdań zawiodły starania Schachta, by Francja obniżyła stopę oprocentowania pożyczki Dawesa z 7 na 5 proc. oraz pożyczki Younga z 5 na 4 i pół procent, co dałoby Niemcom ogromną oszczędność w dewizach, zużywanych na obsługę długów.

Nie powiodło się również Schachtowi z drugą śmiałą propozycją, mianowicie, by eksploatację surowców w koloniach francuskich powierzyć mieszanemu towarzystwu niemiecko - francuskiemu. Propozycję tę Francja wręcz odrzuciła.

Bezpośrednią korzyść z układu, który pomimo wszystko zawarty został pomiędzy Niemcami a Francją, wyciągnie Francja. Najwyższy włodarz niemieckich zasobów dewizowych musiał wyrazić zgodę na wyjazd dalszych 50 tysięcy Niemców na wystawę paryską i oddanie do ich dyspozycji wcale pokaźnej sumki dewiz w wysokości 20 milionów szwajcarskich franków.

ALF EVANS

Satysfakcja moralna

Przeżyłem w tych dniach chwile szczerego wewnętrznego zadowolenia oraz satysfakcji moralnej.

Stało się to w związku z likwidacją pewnego nacjonalistycznego, żydożerczego dziennika .

O, proszę mnie nie posądzać, że sam fakt zamknięcia dziennika napełnił mnie taką radością. Nie, tak zły nie jestem. Przeciwnie, rozumiem że ludzie chcą żyć i chwytają się byle czego. Gdy tedy jedni sprzedają carskie brylanty, a drudzy — kokainę, to znajdują się też tacy, którzy HANDLUJĄ ANTYSEMITYZMEM jako że towar ten jest obecnie w modzie. A zatym nie sama likwidacja dziennika dała mi satysfakcję moralną, lecz okoliczności, jakie przy tej nagłej likwidacji ujawniły się.

Rzecz polega na tym, że pewien mój przyjaciel, wątrobiarz i tetryk, stale kładł mi do głowy, że pewna część prasy polskiej wiadomego kierunku politycznego jest subsydiowana przez kanclerza Hitlera.

Zawsze mnie to oburzało.

— Nieprawda — protestowałem— nie wierzę nigdy, by po półtorawiekowej niewoli i w niespełna 20 po odzyskaniu niepodległości znalazł się Polak, któryby wydawał dziennik za gadzinowe fundusze. Nie wolno — wołałem — rzucać gołosłownych oskarżeń.

Mój przyjaciel kiwał głową i złośliwie się uśmiechał.

Kiedy wreszcie bomba pękła i dziennik przestał ukazywać się, pobiegłem do mego przyjaciela i przyparłem go do muru:

— A widzisz, łajduku, a widzisz. Nie było żadnych gadzinowych funduszów z obcych agentur! Były uczciwe, rzetelnie zdefraudowane polskie pieniądze z pewną procentową domieszką pieniędzy żydowskich wierzycieli, którzy swych pieniędzy już nigdy nie zobaczą.

„Już nigdy" żałośnie wyciągają dziś różni żydowscy dostawcy wydawnictw wołających: „Nie kupujmy u Żydów!", co wcale nie znaczy, że już nigdy nie będą dawali takim wydawnictwom na kredyt, lecz że już nigdy nie zobaczą straconych pieniędzy. A teraz — zwróciłem się do mego przyjaciela — odszczekaj potwarz.

Mój przyjaciel — jak na dżentelmena przystało — wlazł pod stół i odszczekał.

x. y. z.

Fabryka czy zagon?

Francuski Rząd Ludowy dba o wszystkich ludzi pracy

Rząd Ludowy Francji od pierwszej chwili swego urzędowania otoczył opieką rolnictwo i chłopa. Ci, którzy — słuchając prawicowych agitatorów z terenu wiejskiego — mogliby przypuszczać, że socjalista u steru rządów będzie dbał jedynie o proletariat przemysłowy, a robotników fabrycznych — z miejsca przekonali się o bzdurności tego twierdzenia.

Jednym z najdonioślejszych zarządzeń Rządu tow. Bluma, było stworzenie Urzędów Zbożowych, których zadaniem jest wyrwanie chłopa-producenta zboża z macek pośrednika spekulanta. Tylko w ten sposób można bowiem podnieść rentowność gospodarki rolnej — nie uderzając jednocześnie innej warstwy biednej ludności miejskiej.

Rolnictwu poświęcono osobny dział na Wystawie światowej w Paryżu. Omawiając stworzenie tego działu minister Rolnictwa Francji Monnet, wyraźnie określa zadania Rządu i podległych mu władz na terenie wsi.

Pierwsze — według niego zadanie — to popieranie organizacyj zawodowych, dla posunięcia naprzód sprawy melioracji, ulepszenia produkcji, magazynowania, sprzedaży i przeróbki na miejscu. Organizacjom tym przypada jednocześnie w udziale doniosła rola strażników ustawodawstwa socjalnego, pilnie baczących nad jego przestrzeganiem.

Drugie zadanie — to jaknajlepsze zaopatrzenie zbiorowisk wiejskich we wszystko, co byłoby potrzebne dla podniesienia poziomu materialnego i moralnego mieszkańców wsi.

Z tego widzimy więc, że tak często rzucany przez reakcjonistów okrzyk „uciekajta chłopy — socjalisty idą" traci wszelką rację bytu w zetknięciu z namacalną praktyką Rządu, w którym socjaliści mają wiele do powiedzenia.

Na gruzach Almerii

zakończyć się ma sprawa bombardowania pancernika „Deutschland"

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" pisze, że w Londynie panuje przekonanie, iż kryzys, powstały wskutek zbombardowania pancernika „Deutschland", nie ulegnie dalszemu zaostrzeniu, a nawet może w niedługim czasie ulec zlikwidowaniu.

„Manchester Guardian" zaznacza dalej, że bombardowanie „Deutschland" w dalszym ciągu pozostaje tajemniczą sprawą. Cała polityka Rządu hiszpańskiego, zwlaszcza po jego rekonstrukcji była umiarkowana, o ile to jest możliwe w wojnie rewolucyjnej, i stała pod znakiem unikania prowokacyj.

Również w kołach politycznych Paryża pomimo wzmacniania przez Niemcy i Włochy sił morskich, stacjonowanych na morzu Śródziemnym, utrzymuje się nadal przekonanie, że w sytuacji międzynarodowej nastąpiło odprężenie. Przeświadczenie to potwierdzają ożywione wysiłki dyplomatyczne, jakie rozwija obecnie Londyn i Paryż, w celu doprowadzenia do wznowienia współpracy Rzeszy i Włoch w komitecie londyńskim.

Za pośrednictwem Londynu prowadzona jest wymiana poglądów z Rządem niemieckim co do warunków, od których Berlin i Rzym uzależniają swój udział w kontroli.

W Berlinie mimo sceptycyzmu, z jakim odnoszą się kompetentne czynniki niemieckie do reakcji Komitetu Nieinterwencji o zajściach w Ibizie, wyczuwa się obecnie niezadowolenie z powodu przewlekania decyzji w Londynie.

Zdają sobie tu bowiem sprawę, że wobec braku kontroli nad rządowymi portami hiszpańskimi, którą sprawowała dotychczas marynarka włoska i niemiecka, ułatwiona została pośrednia interwencja na korzyść Rządu w Walencji.

W sprawie neutralności czynniki tutejsze zapewniają, że Niemcy i nadal pozostaną wierne polityce nieinterwencji, a niemieckie statki handlowe, zawijające do portów w Hiszpanii, trzymać się będą w dalszym ciągu zobowiązań, zawartych w postanowieniach o kontroli międzynarodowej.

Socjalista angielski interpeluje

w sprawie prześladowania Żydów w Polsce

Poseł Labour Party płk. Wedgwood zainterpelował dziś w Izbie Gmin ministra Edena, czy znane mu są fakty, świadczące o wzrastającym prześladowaniu Żydów w Polsce oraz czy Rząd brytyjski użyje swego wpływu, aby prześladowania te powstrzymać, aby przeciwdziałać inspiracji obcych ideologii na wzrost antysemityzmu w Polsce.

Minister Eden odpowiedział co następuje: „Uwaga moja zwrócona została w ostatnich miesiącach na sprawozdania o wystąpieniach przeciwżydowskich w Polsce i na zarządzenia, podjęte przez władze, aby tego rodzaju incydenty powstrzymać. Nie mam żadnych podstaw do przypuszczenia, że zajścia te spowodowane są przez obce wpływy".

Poseł Wedgwood zapytał dodatkowo min. Edena, czy brytyjski minister spraw zagr. użyje wpływów Rządu brytyjskiego dla przeciwstawienia się tym wzrastającym prześladowaniom przez polecenie ambasadorowi brytyjskiemu złożenia sprawozdania o tym, co się istotnie działo.

Min. Eden odpowiedział: „Poseł Wedgwood niewątpliwie wie, jakie jest stanowisko brytyjskie, W tego rodzaju sprawach zna on również postanowienia traktatu mniejszościowego".

Poseł konserwatywny Vyvyan zapytał ministra, czy sprawa ta została z tytułu traktatów mniejszościowych poruszona.

Min. Eden odpowiedział przecząco, podkreślając, że to nie nastąpiło.

Poseł liberalny Mander zapytał ministra, czy prześladowanym Żydom będzie dana możność emigrowania do Palestyny.

Minister Eden na to pytanie nie udzielił odpowiedzi. (PAT.).

Flota wojenna Niemiec

na wodach hiszpańskich

Na wodach hiszpańskich działają obecnie następujące jednostki niemieckiej marynarki wojennej: pancerniki „Admiral Scheer" i „Deutschland", przy czym ten ostatni, na wniosek admirała, dowodzącego na wodach Hiszpanii, nie został wycofany, następnie druga flota torpedowców w składzie 6 jednostek, a mianowicie: „Albatros", „Falke", „Greif", „Seeandler", „Loewe" i „Kondor" oraz łodzie podwodne U-25 i U-27.

W następstwie ataku na pancernik „Deutschland" udały się na wody hiszpańskie następujące jednostki: krążownik pancerny „Graf Spee", t. zw. małe krążowniki „Leipzig" i „Nuernberg" i łodzie podwodne U-28, U-33, U-34 i U-35. Ogółem działa obecnie na wodach hiszpańskich 17 jednostek niemieckiej marynarki wojennej, w tym 6 łodzi podwodnych.

Starcie z łamistrajkami

W Little Fals (stan New Jersey) doszło do gwałtownego starcia 500 strajkujących robotników jednej z większych fabryk bielizny z łamistrajkami. Policja interweniowała. Rannych jest 27 osób, w tym 3 kobiety.

Nowy ambasador amerykański

Pan Prezydent przyjął na Zamku Królewskim p. Anthony J. Drexel Biddle, ambasadora Stanów Zjednoczonych, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Makuszyński w PAL

Nowy akademikiem literatury został Kornel Makuszyński.

Wybór nastąpił na podstawie par. 23 PAL'u zwykłą większością głosów.

Trzecia Rzesza przeciw Watykanowi

Przygotowania do zerwania konkordatu

Organy narodowo - „socjalistyczne" opublikowały za wydawnictwem „Wille und Macht" obszerny szkic historyczny na temat wypowiedzenia konkordatu przez „katolicką Austrię" w r. 1870 Rozprawę tę zaopatrują dzienniki tytułami „Pouczający rozdział z historii monarchii habsburskiej", „Zerwanie konkordatu dla racji stanu" i t. d.

Niezależnie od powyższego artykułu, omawiają wszystkie dzienniki ostatnią notę niemiecką. W tytułach: „Odpowiedzialność ponosi wyłącznie Watykan", „Kuria nie ma racji", „Świadoma prowokacja" — wskazują autorzy, że winę konfliktu ponosi — ich zdaniem—wyłącznie Watykan, a między wierszami wywodów, utrzymanych niejednokrotnie w bardzo ostrym tonie, wyczytać można przygotowanie opinii niemieckiej do ewentualnego zerwania konkordatu.

W związku z ogłoszoną przez niemieckie biuro informacyjne wiadomością o nocie Rządu Rzeszy, zarzucającej kurii rzymskiej uniemożliwienie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeszą a Watykanem, watykańskie koła kościelne informują, że Watykan nie odwołał ani na stałe, ani na czas przejściowy, swego nuncjusza w Berlinie. Nie wiadomo również, by nucjuszowi wręczono ze strony niemieckiej paszporty dyplomatyczne.

Koła kościelne oświadczają, że Rząd niemiecki w dniach 24 i 25 maja domagał się, aby Stolica Apostolska zdezawuowała kard. Mundeleina z Chicago, bądź też, aby wyraźnie odcięła się od jego mowy. Odpowiedź Watykanu, nie uwzględniająca żądań niemieckich, uznana została w Niemczech za niewystarczającą.

O sprawie hiszpańskiej

rozmowa Blomberga z Mussolinim

Feldmarsz. von Blomberg przybył wczoraj samolotem do Rzymu o godz. 13, powitany na lotnisku przez Mussoliniego, ministra spr. zagr. Ciano. Po południu marsz. von Blomberg złożył hołd na grobie nieznanego żołnierza, po czym przyjęty był przez Mussoliniego w pałacu weneckim. Rozmowa trwała godzinę.

Włoskie koła polityczne informują, że przedmiotem rozmowy Blomberga z Mussolinim jest m. in. sprawa hiszpańska.

Ślub ks. Windsoru

a urzędowa Anglia

(Kor. wł.).

Londyn, 31 maja 1937

Nawet zrzeczenie się tronu królewskiego nie wystarczyło, by pogodzić urzędową Anglię z obecnym księciem Windsoru oraz z jego małżeństwem z panią Simpson, obecnie p. Warfield (panieńskie nazwisko p. Simpson).

Temu przypisać należy, że nawet rodzina księcia tudzież jego najbliższe otoczenie nie będzie obecne na ślubie. Sekretarze i adiutanci eks-króla pozostali nadal urzędnikami państwowymi, a z tego tytułu nie wolno im uczestniczyć w uroczystości ślubnej.

„Daily Express" wyczerpująco omawia dalsze rygory zastosowane do byłego króla. Dziennik ten przytacza zarządzenie, ogłoszone w „Westminster Gazette", t. j. w dzienniku urzędowym Anglii, według którego to zarządzenia tytuł królewskiej wysokości przysługiwać będzie królowi nawet po ustąpieniu z tronu, natomiast nie będzie przysługiwać jego małżonce.

Dziennik ten, który podczas głośnych rokowań o abdykację stanął całkowicie po stronie Edwarda VIII, przytacza szereg wypadków, kiedy małżonkom królów które nie były królewskiego pochodzenia, przyznawało się tytuł „królewskiej wysokości". Podobny wypadek zaszedł z obecną królową, żoną Jerzego VI, która nie jest królewskiego pochodze[illegible].

Artykuł „Daily Express" wywołał duże wrażenie.

A. E.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMACH

W kamieniołomach w Jazłowcu oderwane potężne bloki skalne oraz masy ziemi przygniotły dwuch zatrudnionych tam robotników: Józefa Bedrijczuka i Julina Zawadzkiego.

Akcja robotników doprowadziła do wydobycia ciężko rannego Zawadzkiego, natomiast nie zdołano wydobyć ciała Bedrijczuka.

KATASTROFALNY POŻAR

We wsi Bory Małe pod Zwierzyńcem pożar strawił ogółem 37 gospodarstw. Straty sięgają 80 tys. zł. ilka osób zostało ciężko poparzonych; jedna zmarła.

Pod zarzutem podpalenia wsi aresztowano pewnego człowieka, który nocował w jednej z zagród.

Wieś pastwą ognia

Wczoraj we wsi Newel pow. pińskiego wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 210 budynków, inwentarz żywy i martwy w tym 55 sztuk bydła. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie okoliczne straże pożarne i ludność. Pożar powstał najprawdopodobniej od niedopałka papierosa.

Wybuch pocisku na Polesiu

2 osoby zabite; 8—rannych

We wsi Wielniki Rzeczyckie w pow. brzeskim na Polesiu w czasie rozbierania znalezionego zapalnika od pocisku artyleryjskiego większego kalibru nastąpił wybuch, który ciężko poranił 10 osób, obecnych przy rozbieraniu zapalnika.

Dwie z tych osób po dwóch godzinach zmarły. Są to Bazyli Sacharczuk, właściciel zapalnika i bezpośredni sprawca wybuchu oraz jego 5-letni syn Jan. Pozostałe osoby po opatrzeniu na miejscu przewieziono do Kowla. Wśród poranionych ciężko znajduje się jeden starzec 80-letni i [illegible]ka 3-letnia.

Strajk solidarności

dla poparcia robotników firmy Schmaji w Białej

Dn. 2 czerwca b. r., o godz. 8-ej rano zastrajkowali robotnicy fabryk metalowych w Białej, w obronie swych towarzyszy, wydalonych przez hitlerowskich kapitalistów z firmy Schmäji w Białej.

Strajk objął wszystkie fabryki metalowe Bielska — Białej.

Manifestacja solidarności

ze strajkującymi robotnikami huty „Vitrum"

Strajk w hucie szklanej „Vitrum" w Wołominie pod Warszawą trwa w dalszym ciągu. Robotnicy nieustępliwie trwają w walce okupując fabrykę W dn. 1 czerwca oburzeni uporem fabrykanta robotnicy Wołomina zorganizowali samorzutnie manifestację solidarności ze strajkującymi udając się pochodem w liczbie 1500 osób pod mury huty „Vitrum". Demonstrujący przynieśli również dla strajkujących żywność, tytoń i t. p.

Po kilku przemówieniach i okrzykach przeciw fabrykantowi wyrażających solidarność z walczącymi robotnikami — na wezwanie przedstawiciela Komitetu strajkowego zgromadzeni rozeszli się.

Na masówce strajkujących postanowiono wobec nie osiągnięcia żadnych rezultatów na konferencji w inspektoracie pracy — strajk kontynuować.

Strajkujący wyrażają podziękowanie wszystkim robotnikom, którzy przychodzą im z pomocą, wspierając ich w ten sposób w walce.

Gdzie jest tow. Wichman?

PAT. komunikuje:

Minął tydzień od czasu zaginięcia gdańskiego posła socjalistycznego Wichmana. Wszelkie poszukiwania ze strony jego rodziny nie doprowadziły do wykrycia śladów. W związku z tym kursują w Gdańsku najrozmaitsze pogłoski.

Jak wiadomo naszym czytelnikom tow. Wichman został aresztowany przez gdańską policję i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Chcesz być na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu? Zgłoś swój udział w III-ej Olimpiadzie Robotniczej w Antwerpii

Groźna wyprawa pp. obszarników

Ziemianie wileńscy przeciw polityce rolnej ministra Poniatowskiego

Zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemian w Wilnie powziął jednogłośnie rezolucję, w której stwierdza, że polityka obecnego Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Poniatowskiego, nie znajduje uzasadnienia w obowiązującej ustawie o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 roku, której celem jest oparcie ustroju rolnego na samodzielnych, zdolnych do życia, zdrowych warsztatach rolnych, ponieważ polityka ministra Poniatowskiego dąży do sproletaryzowania ludności wiejskiej, grożąc jednocześnie pozbawieniem armii oraz ludności miejskiej możliwości aprowizacyjnych, nie tylko na wypadek wojny, lecz również w okresie pokoju.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe

Ogłoszone zostało orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe.

Zdarzają się liczne wypadki, iż przy zwalnianiu z pracy wypłacane są redukowanym za ich zgodą ryczałtowe odszkodowania za godziny nadliczbowe. W następstwie jednak pracownicy uznając, iż stała się im krzywda, występują do sądu o zasądzenie rzeczywistej należności. Sąd Najwyższy uznał, że ryczałty takie są dopuszczalne i kto się na nie zgodził, nie może już później dochodzić pretensyj o dalsze wynagrodzenie. (P.D.)

Przyjmowanie do gimnazjów

Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego podaje do wiadomości, iż w sprawie przyjmowania uczniów i uczenic do wszystkich klas gimnazjów i 1 klasy liceów ogólnokształcących Okręgu Szkolnego Warszawskiego nie należy zwracać się do kuratorium, lecz bezpośrednio do dyrekcji szkół,— które sprawę przyjmowania uczniów załatwiają w zakresie własnej kompetencji.

Głosy czytelników

Robotnicy rolni na Łotwie

Robotnicy rolni, aż z podgórskich naszych okolic, rekrutowani na wyjazd do Łotwy, skarżą się, iż są przez tamtejszych gospodarzy źle traktowani. Kontrakty nie są dotrzymywane. jedzenie złe, noclegi prymitywne, a traktowanie okrutne — pracy wymaga się od świtu [illegible].

Nadewszystko jednak dokucza emigrantom niemożność porozumienia się z powodu nieznajomości języka. stąd powstają wszelkie spory, ponieważ robotnicy nie rozumieją zleceń pracoda[illegible].

Informatorzy nasi skarżą się, iż od czasu wyjazdu nikt się nimi ze strony polskiej nie interesował, stąd masowe ucieczki rekrutowanych, którzy rozgoryczeni wracają do kraju.

Nadto dowiadujemy się, że obecnie brak wogóle amatorów na wyjazd do Łotwy z powodu zbyt niskich płac, proponowanych przez pracodawców łotewskich.

Ofiary „Zdobyczy Robotniczej"

Szumnie ongiś reklamowana „Zdobycz Robotnicza" — mieszkania dla robotników, budowane przez robotników własnymi siłami, jak wiadomo skończyła się kompletnym bankructwem. Domki przejął za długi Bank Gospodarstwa Krajowego. Rozpoczęła się tragedia mieszkańców, których, jako niewypłacalnych, stopniowo eksmitowano.

Obecnie donoszą nam o nowej serii: 18 maja eksmitowano znów 6 rodzin. Część przekazano do baraków, część pozostała pod gołym niebem, nie mogąc się zdecydować na zamieszkanie w wspólnym przepełnionym baraku. Tragedia tych ludzi jest nie do opisania. Podczas eksmisji rozgrywały [illegible]dzierające serce sceny.

Puste mieszkania zamknięto na klucz, a ludzie zostali na bruku. Oto obrazek dzisiejszej sprawiedliwości społecznej.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

ECHA BIEGU RASZYN — WARSZAWA.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego postanowił udzielić nagany pp. Żubrowi i Kusocińskiemu za ostre wystąpienie w prasie przeciwko zarządowi Warsz. OZLA w związku z biegiem Raszyn — Warszawa.

DWA REKORDY ŚWIATOWE WALASIEWICZÓWNY.

Walasiewiczówna ustanowiła podczas ostatnich zawodów w Cleveland dwa rekordy światowe, a mianowicie na 60 yardów 6.5 i na 70 y. 7.8 sek.

Kolarstwo

UKARANIE KIEŁBASY.

Czołowy kolarz polski Kiełbasa zo[illegible]ał na posiedzeniu Zarządu WOZK w dniu wczorajszym ukarany 3-miesięczną dyskwalifikacją. Kara [illegible]łożona [illegible]ała za nieczystą jazdę [illegible] ostatniego eliminacyjnego wyścigu kolarskiego o mistrzostwo okręgu.

Piłka nożna

HISZPANÓW NIE WPUSZCZA SIĘ DO POLSKI.

Pertraktacje z piłkarzami hiszpańskimi o przyjazd ich na dwa mecze do Polski, rozbiły się o trudności w otrzymaniu wiz wjazdowych do Polski.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W PIŁCE NOŻNEJ.

W nadchodzącą niedzielę 6 b. m. odbędą się dwa mecze finałowe o mistrzostwo Warszawy w piłce nożnej.

Polonia na boisku własnym walczyć będzie z Okęciem, a Znicz w Pruszkowie z Granatem.

ZE SPORTU SZKOLNEGO.

We wtorek w piłkarskim meczu szkolnym drużyna gimn. im. Lisa-Kuli pokonała drużynę zeszłorocznego mistrza, szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową w stosunku 1:0 i zajęła pierwsze miejsce w swej grupie półfinałowej.

Decydująca rozgrywka o pierwsze miejsce w drugiej grupie półfinałowej pomiędzy gimn. Przyszłość a gimn. Batorego odbędzie się dziś we czwartek o godz. 10 na boisku w parku szkolnym im. Sobieskiego. Finały rozegrane zostaną w [illegible]

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Barbarzyńskie warunki pracy w firmie Bauerertza w Myszkowie doprowadziły do wybuchu strajku

(Kor. własna).

Strajk okupacyjny w Zakładach Przemysłowych Bauerertza w Myszkowie wymaga specjalnego i dokładnego oświetlenia. Albowiem stosunki, panujące w tej firmie: niesłychany wyzysk, traktowanie robotników upokarzające godność ludzką — świadczą, że właściciel postawił sobie chyba za cel zabicie wszelkich cech ludzkich w robotnikach, skazanych na pracę w jego zakładach.)

W dn. 19 maja dwie zmiany robotników b. r. okupowały fabrykę i tylko dlatego, że nie dopuszczono do fabryki trzeciej zmiany — nie cała załoga bierze udział w strajku okupacyjnym.

Bezpośrednim powodem, który przyczynił się niejako do przepełnienia kielicha goryczy robotników w Myszkowie, było wydalenie pod różnymi pozorami 26 ludzi, na których miejsce przyjęto innych.

Istotnymi zaś przyczynami wydalenia były: udział w odczycie TUR-a, udział w wiecu, urządzonym przez nasze organizacje, oraz upomnienie się robotników o ludzkie traktowanie.

A jaką przy tym zastosowano metodę? Oto, zajętemu przy pracy robotnikowi komunikuje się, że w domu jego stał się jakiś nieszczęśliwy wypadek (naprzykład — żona lub dziecko nagle zachorowało) i poleca mu się, aby pospiesznie zabrał swoje ubranie i rzeczy i szedł do domu (!!). A gdy taki robotnik znajdzie się w portierni, drzwi do fabryki natychmiast zostają zamknięte, robotnika kieruje się do okienka, gdzie otrzymuje zapłatę za 14 dni, a płatni [illegible] p. Bauerertza kończą brutalnie stosunek służbowy z oniemiałym ze zdumienia robotnikiem!

Jest to perfidne barbarzyństwo przekraczające wszystko!

A pozbawienie pracy to dla robotnika prawdziwa klęska! bo u pana Bauerertza zarobki robotnika kwalifikowanego, jak ślusarza i tokarza, wynoszą po 20 gr. na godzinę, dając w wyniku do 60 zł. miesięcznie, a najwyższej kategorii rzemieślnik otrzymuje 41 gr na godzinę.

Ale na tym nie kończą się metody wyzysku ludzkiego, stosowanego przez p. Bauerertza.

U p. Bauerertza praca cała zorganizowana jest na akord. Bywa tak, że odpowiednia komisja taryfikacyjna, oddając pracę brygadierowi, ocenia ją na 300 zł. Ale okazuje się, że, pracując w pocie czoła, najlepszy fachowiec zużył tyle czasu, że według obliczeń na dniówkę uzyskał przy tych minimalnych stawkach — 600 zł. (Tacy są taksatorzy w tej fabryce!) W każdym zakładzie pracy — robotnik otrzymałby wynagrodzenie za dniówkę i sprawa byłaby wyczerpana. Ale p. Bauerertz nie uznaje takiego postępowania: od robotnika żąda zwrotu 300 zł., w jego pojęciu nadpłaconych — i robotnikowi potrąca się każdego tygodnia z zarobków odpowiednią kwotę aż do brakujących 300 zł. Takie potrącanie trwa niekiedy przez 7 lat!

Jeśli do tego dodamy, że panuje tam szeroko zorganizowany system szpiclowski, to stanie się jasnym, że robotnicy musieli upomnieć się o swe minimalne prawa i stanęli do walki, wysuwając żądania:

1) Przyjęcia z powrotem 26 ludzi, wydalonych bez powodu; 2) należytego traktowania ludzi pracy i poszanowania ich godności ludzkiej; 3) podwyżki zarobków o 40 proc.; 4) przywrócenia deputatu węglowego (bezprawnie odebranego przez kilku laty); 5) prawa wolnego zrzeszania się w Zw. Zawodowym; 6) Uznania delegatów i Związku (których absolutnie nie chce uznać p. Bauerertz); 7) zaniechania upokarzających wyzwisk, stosowanych przez samego p. Baueretza i majstrów, oraz prześladowań.

Strajk ten ma po swojej stronie opinię całego miejscowego społeczeństwa. A dodać musimy, że p. Bauerertz pracuje głównie na potrzeby instytucji rządowych: kolei i wojska.

Na marginesie sztuczek p. Bauerertza podamy, że niedawno ukazał się w prasie komunikat, — wychwalający „obywatelskie" stanowisko firmy, która z własnej rzekomo inicjatywy, bez upominania się, podwyższyła zarobki robotników o 10 proc.

Prostujemy kłamstwo i piętnujemy takie metody, wprowadzające w błąd opinię publiczną: podwyżki otrzymali ci, szczególnie zaufani wybrańcy p. Bauerertza, którzy wprowadzają w życie niskie metody upokarzania i gnębienia wolności i godności ludzkiej robotników. Ale tych ludzi uczciwy robotnik darzy pogardą.

Niedole robotnicze

Robotnicy mdleją z głodu

Obrazek z Krakowa

Poprostu brak słów na opisanie straszliwej nędzy robotników, zmuszonych pracować na robotach publicznych, za lichym wynagrodzeniem, nie wystarczającym na utrzymanie ani siebie ani rodziny.

Opisany poniżej wypadek jest obrazem stosunków, wśród jakich pracują i żyją robotnicy, zatrudnieni przez Fundusz Pracy. Niech otworzy on oczy rządzącym na nędzę i krzywdę ludzi, nieludzko wyzyskiwanych.

Robotnik, Jan Opryszek (zam. Kraków, ul. Kapelanka 35) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy maszynie stolarskiej. Zakład Ubezpieczeń odmówił mu renty wypadkowej. Przez zimę żył wraz z rodziną z nędznych ochłapów „pomocy zimowej". Wreszcie przyszła wiosna, a wraz z nią upragniona praca. Wycieńczony niedożywianiem się w zimie, poszedł jednak do pracy w nadziei, że przecież zdoła uratować siebie i rodzinę przed śmiercią głodową. Spodziewał się, że będzie pracował przez cały sezon bez przerwy, że uchroni się przed grożącą mu eksmisją z mieszkania. Zawiodły go jednak nadzieje. Podobnie jak inni, musiał pracować turnusami przy lichym zarobku. Na miesiąc zarabiał 38 zł., z tego prawie ¾ szło na mieszkanie. Pozostawało na życie 10 zł. Dosłownie dziesięć złotych.

Aby bodaj odrobinę dać dzieciom jadał raz na dwa dni. Ciężka praca przy robotach drogowych do reszty wycieńczyła osłabiony i chory organizm (gruźlica). Pewnego dnia zemdlał z głodu, musiano go odwieźć karetką pogotowia. Cóż teraz będzie z tym człowiekiem? Resztki swoich sił stracił na nędznie opłacanych robotach publicznych. Kto mu wróci zdrowie i siły? Takich jest tysiące.

„Kultura"

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie, poruszono między innymi, sprawę zajść w Brześciu.

Klub PPS. i „Bundu" zgłosiły wniosek nagły, potępiający w ostrych słowach wypadki w Brześciu.

Nad wnioskiem tym toczyła się obszerna dyskusja, w której z ramienia PPS. przemawiał tow. Szumski. Nagłość wniosku upadła głosami „sanacyjno"-chadecko-endeckimi, przyczem chadecy, w szczególności dr. Kuśnierz, pozwolili sobie na nieprzyzwoite okrzyki i wymysły.

Gdy radni, wśród wrzawy, opuszczali salę obrad, doszło do kontrowersji słownej, między żydowskim radnym Schiffem, a chadekiem dr. Kuśnierzem, przyczem r. Kuśnierz — w chwili, kiedy r. Schiff wychodził z sali — uderzył go z tyłu w głowę! Sprowokowało to, oczywiście, awanturę.

P. Kuśnierz dał dowód swoistej... kultury!

Zawarcie umowy w przemyśle budowlanym Gdyni

(Kor. wł.)

W wyniku długich rokowań Centralnego Zw. Rob. Budowlanych, działającego przez Sekretariat Okręgowy w Gdyni, ze Związkiem Fabrykantów i Przedsiębiorców w Gdyni, została w dniu 30 maja podpisana umowa zbiorowa.

Umowa przewiduje podwyżkę wynagrodzenia dla wszystkich kategorij robotników, przyczem stawka godzinowa dla murarza wynosi 1 zł. 25 gr., a robotnika budowlanego 76 gr.; ponadto umowa przewiduje obowiązek stosowania stawek umownych po za terenem Gdyni dla robotników gdyńskich, prawo posiadania delegatów przez Związek na budowach i cały szereg zmian na korzyść robotników.

Zaznaczyć należy, że Z.Z.P. nie wypowiedział krzywdzącego robotników orzeczenia, które dotychczas obowiązywało. Umowę zawarł jedynie Związek klasowy. Rola ZZP jeszcze raz została zdemaskowana.

W niedzielę Sekr. Okr. C. Z. R. Budowlanych zwołuje zgromadzenie sprawozdawcze, na którym przemawiać będzie tow. mgr. Paradyż, przewodniczący delegacji do rokowań z pracodawcami.

Pracownicy ubezpieczeniowi

rozpoczęli akcję o umowę zbiorową

Powołując się na stan ciągłych zatargów między pracownikami a zakładami ubezpieczeń (znane o stre konflikty w towarzystwach Vita-Krakowskie, Feniks, Europa) Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Rz. P. zwrócił się do Zw. Pryw. Zakł. Ubezp. w Polsce z propozycją zawarcia umowy zbiorowej.

Jako sprawy najpilniejsze, które umowa ma załatwić, pracownicy wymieniają:

1) ustalenie siedmiogodzinnego dnia pracy jako normy nieprzekraczalnej, z wyjątkiem istotnej potrzeby w trybie przewidzianym ustawą o czasie pracy; 2) ustalenie minimum płacy dla pracowników umysłowych i pracowników fizycznych; 3) przywrócenie pensji świątecznych; 4) ustalenie automatycznych awansów za wysługę lat; 5) ustalenie jednolitego odszkodowania za każdy rok pracy w razie redukcji bez winy pracownika; 6) wprowadzenie dodatków rodzinnych; 7) wprowadzenie zwrotu wpisów szkolnych dla dzieci pracowników; 8) przedłużenie okresu płacy w czasie choroby do sześciu miesięcy; 9) przedłużenie urlopów o jeden tydzień w okresie zimowym, oraz o także dla pracowników, którzy przepracowali 10 lat; 10) rozszerzenie odpraw na wypadek śmierci pracownika.

Matura jest przeżytkiem

Prasa socjalistyczna zabierała już kilkakrotnie głos w sprawie egzaminów maturalnych, dając wyraz swym poglądom na ich problematyczną wartość.

Nie przebrzmiały jeszcze echa afery maturalnej w Kuratorium Lwowskim, a oto „Słowo Pomorskie" z dnia 1 b. m. przynosi nową wiadomość o posmaku sensacyjnym, którą bez zmian podajemy:

Pokłosie maturalne w Wąbrzeźnie
Egzaminy maturalne... z przeszkodami.

„Słowo Pomorskie" swego czasu pisało dość obszernie o „dziwnych praktykach przy maturze w Wąbrzeźnie". Dziś donosimy o samej „rewelacyjnej" maturze.

Tegoroczny egzamin maturalny odbył się pod znakiem, jak na Wąbrzeźno, wielkiej sensacji. Pierwszą z nich był przyjazd komisji egzaminacyjnej z Grudziądza i wizytatora p. Tornawskiego z Poznania. Obecność obcych profesorów sprawiła, że na 29 kandydatów(tek) do egzaminu [illegible] dopuszczono 11, do egzaminu ustnego dopuszczono 18, z czego 4 kandydatów przepadło, tak, że na ogólną liczbę 29 kandydatów zdało egzamin dojrzałości 14, w tym 5 uczniów, reszta uczenice.

Na temat matury ustnej jak i pisemnej krążą po mieście tak skandaliczne wersje, że ich — ze względu na sam autorytet władz szkolnych — nie powtarzamy. Natomiast wysoce pożądane byłoby, aby kuratorium szkolne zajęło się zbadaniem faktycznego stanu sprawy rzekomego ujawnienia tematów maturalnych, rzekomego nierównego traktowania kandydatów przy ustnym egzaminie. Doszło podobno do tego, że w czasie egzaminu patrolowała policja i tajni wywiadowcy przed gmachem gimnazjalnym, asystując nawet komisji egzaminacyjnej w przejściu przez ulice m. Wąbrzeźno.

Podobnego wypadku na Pomorzu jeszcze nie notowano.

Samo życie udowadnia, że system matury jest niezdrowym przeżytkiem, który należy poddać gruntownej rewizji.

Czytajcie swoje codzienne pismo

Nie kasować znaczków stemplowych!

Min. Skarbu wyjaśniło, iż nie należy kasować znaczków stemplowych na podaniach w ten sposób, aby utrudniać rozpoznanie znaczka.

O ile jednak strona, wnosząca podanie, skasowała już znaczek, urząd może go zakwestionować tylko wtedy, gdy zachodzi podejrzenie, że znaczek jest fałszywy.

Kącik radiowy

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ NA WAWELU.

Dzięki inicjatywie Polskiego Radia odbył się w roku ubiegłym wielki festival muzyczny na Wawelu. Impreza ta odbiła się głośnym echem wśród polskiego społeczeństwa, wywołując ogólny entuzjazm całej bez wyjątku prasy.

Koncertami wawelskimi zainteresowała się również żywo zagranica, transmitując je na swoje rozgłośnie; niezwykle wysoki poziom wykonania, zestawienie programu, nastrojowe otoczenie sprawiły, że festival uzyskał nazwę „polskiego Salzburga".

Tak, jak Austria słynie ze swego letniego Salzburga, tak jak Niemcy mają Bayreuth tak Polska posiada obecnie swój Wawel.

Niezwykłe piękno królewskiego grodu, epokowy styl murów od dawna już wprowadzają w zachwyt każdego zwiedzającego. Zaklęta w starych murach historia Polski czyni z grodu tego najcenniejszy skarb społeczeństwa.

W roku bieżącym odbędą się na Wawelu trzy wielkie koncerty symfoniczne. Orkiestra Polskiego Radia zwiększona do 100 osób, Chór P. R. i znakomici soliści wykonają czołowe dzieła polskiej literatury muzycznej.

Pierwszy koncert odbędzie się dn. 5.VI w sobotę o godz. 20-ej.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 4 maja

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.33 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Collegium Nobilium" — słuchowisko w opracowaniu Stanisława Rov'a (z Poznania). 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Fantazje operowe w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Pieśń o Hamalii". 16.45 „Złote gody Polskiego Tow. Historycznego" — wygł. dr. M. Tyrowicz. 17.00 Konc. solistów. Wyk. M. Bielecka — śpiew, N. Stokowska — skrzypce. Przy fort. prof. L. Urstein. 17.00 „Nasze drzewa": „Cis". 18.00 „Skrzynka ogólna" 18.10 Program. 18.15 Motywy ludowe u obcych (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 E. Feuerman — wiolonczela (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwie o godz. 20.45 Dzien. wiecz. 21.45 „Bitwa o chorażankę" — op. Z. Kaczkowskiego (dokończ.). 22.00 „Słynni dyrygenci" — „Adrian Boult" (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 „Parę informacji" 14.05 Koncert solistów (płyty). 15.00 „Jak spędzić święto". 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół salonowy P. Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Obrazek z powieści Niny Rydzewskiej - Raytugan p. t. „Akwamaryna". 23.15 Muz. tan. z dancingu „Paradis", gra ork. F. Witkowskiego.

SOBOTA, 5 czerwca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muzyka (płyty). 7.10 Aud. dla poborowych. 7.38 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.03 Dzien. południ. 12.15 — Pog. roln. 12.25 Ork. rozrywkowa pod dyr. Br. Nagulewskiego (z Łodzi). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Wesoła aud. dla dzieci. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Melodie egzotyczne w wyk. Ork. pod dyr. Ad. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Torfowiska nad Wartą" — pog. 18.00 Nasz program 18.10 Program na jutro. 18.15 Popularne ork. jazzowe (płyty) 18.50 Pog. akt. 19.00 „Aud. dla Polaków za granicą". 19.35 Pog. akt. 19.45 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Tr. z Wawelu w Krakowie 21.45 Nowości literackie. 22.00 „Mozaika muzyczna". Wyk. J. Paszkowska (alt — piosenki). Zespół Gertnera. 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczorn.

WARSZAWA II.

13.00 Konc. muz. lekkiej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Opera „Tosca". 22.00 Wiad. sportowe. — 22.05 Koncert rozrywkowy. Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. M. Karwowska. T. Olsza i inni. 23.00 „Cztery noce w Tokio" — monolog K. Gałczyńskiego. 23.15 — 1.00 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 54

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Czy to nie śliczna historyjka? — zapytał pan Dupont. — Ale proszę zaczekać! Niech pan posłucha. To dopiero początek.

Badania, przeprowadzone przez niego w Paryżu, wykazały, że dopiero co właśnie ucichł hałas, spowodowany dyskusją na temat autentyczności tiary. Niejaki dr. Rieseneck — którego pan Dupont nazwał dobitnie „niemieckim brudasem" — podniósł głos z zakamarków archeologicznych Muzeum „Kaiser Friedrich", twierdząc, że tiara jest falsyfikatem — wprawdzie niesłychanie zręcznym, ale falsyfikatem.

Szczegóły tej dyskusji — zapewnił Francuz — nie zainteresują Trenta; — wystarczy tylko stwierdzić, że eksperci Luwru, oraz inni francuscy archeolodzy wystąpili jak jeden mąż, w obronie Tiary Megabyzusa.

Namiętna dyskusja trwała przez całe miesiące; w trakcie jej trwania syn dr. v. Riesenacka, porucznik armii, odbył pojedynek bez wyniku z pewnym francuskim uczonym, oraz obraził drugiego, który nie wydawał mu się godny — ze względu na zajmowane stanowisko społeczne — spotkania w pojedynku. Cała sprawa skończyła się — możnaby powiedzieć, na szczęście! — umysłową chorobą dr. Riesenecka. Jako ekspert, był on potęgą; jako umysłowo chory, stał się nieszkodliwy — i na placu boju zostali czempioni tiary.

Co miał uczynić Dupont? Jako człowiek uczciwy, uważał za swój obowiązek poinformować Randolpha, iż nadużyto jego dobrej wiary.

Po powrocie do Londynu napisał do Randolpha, prosząc go w dyskretnych słowach o rozmowę. Widział się z angielskim milionerem i przedstawił mu oczywiste fakty. Randolph — według słów Duponta — był wstrząśnięty.

— Powiedziałem mu również — dodał Dupont, spoglądając znowu z ukosa na Trenta — że bojęsię, iż dyskusja na temat tiary może zostać wznowiona — i zapytałem o radę, co mam zrobić.

Randolph zastanawiał się przez pewien czas. Popatrzył jubilerowi w oczy „wzrokiem nieokreślonym" — jednocześnie zaś przyznał, że fakt choroby dr. Riesenecka nie jest mu obcy i że otrzymał od tej osoby pewną ilość niewątpliwie niepoczytalnych listów, zawierających mętliko wymysły, ale i najbardziej gwałtowne groźby.

Następnie Randolph zaznaczył — tonem osoby, dobierającej z zastanowieniem słów — że według niego, nie przysłużonoby się dobrej sprawie, czyniąc w tym momencie cośkolwiek, co mogłoby skompromitować Francję. Był to punkt widzenia, którego nie potrzebował narzucać Dupontowi, będącemu najlepszym sędzią swego obowiązku pod tym względem.

Poza tym Randolph miał dla Duponta pewną propozycję. Zaczął od zapewnienia, że pan Dupont dał w tej sprawie tak niepospolite dowody talentu i umiejętności w swym kunszcie, że chce go poprosić, aby w przyszłości został jego prywatnym doradcą we wszystkich kwestiach z tej dziedziny. Wyraził nadzieję, że inne zajęcia pana Duponta pozwolą mu na spełnianie tych funkcyj. Jeżeli tak, zaproponuje mu przyjęcie pewnej sumy rocznie, płatnej w kwartalnych ratach.

W tym punkcie swego opowiadania Dupont zrobił artystyczną pauzę — i zapalił jeszcze jednego papierosa.

— Mam nadzieję — rzekł Trent z powagą, dorównywającą tej, z jaką jego gospodarz opisywał czcigodną tranzakcję — że wymieniona suma była tego rodzaju, iż mógł ją pan wziąć pod rozwagę?

— Nadal otrzymuję te pieniądze — odpowiedział Dupont z prostotą — Bankierzy pana Randolpha wypłacają mi regularnie! Dotychczas nie miał on wprawdzie okazji radzić się mnie w niczym, ale pozostaję zawsze do jego dyspozycji.

KRONIKA KRAKOWSKA

Posiedzenie Rady Miejskiej

Przeciwko krzywdzie robotników sezonowych. -Zajścia na forum Rady Prowokacje reakcji.—Awantura

Początek posiedzenia Rady Miejskiej bynajmniej nie zapowiadał burzliwego zakończenia obrad, — sprowokowanego przez antysemicki i faszystowski występ dr. Kuśnierza.

Posiedzenie rozpoczęło się w atmosferze sennej wśród małego zainteresowania ze strony zarówno publiczności jak i też ojców miasta.

Bez dyskusji przyjęto szereg wniosków magistratu, m. in. zmianę herbu m. Krakowa. Dłuższą dyskusję wywołały wnioski, dotyczące zaciągnięcia pożyczki na roboty publiczne. Na ten temat rozwinęła się obszerna dyskusja nad spotkało się ze sprzeciwem p. prezydenta ze względów formalnych aczkolwiek te same względy przemawiały przeciw „poprawce" dr. Kumanieckiego.

Spotkało się to z natychmiastową reakcją ze strony radnych socjalistycznych, którzy zażądali przerwy, po czym tow. Przybyś, wice-przewodniczący klubu, złożył oświadczenie, protestujące przeciwko stronniczemu i łamiącemu prawa mniejszości postępkowi p. prezydenta.

Dr. Kaplicki tłumaczył się względami formalnymi (?!)

Sprawą robót sezonowych i wprowadzeniem pełnego tygodnia pracy

Po referacie r. m. R. Żaka — pierwszy zabrał głos, imieniem Klubu P. P. S.

TOW. SZUMSKI.

W dłuższym przemówieniu pełnym mocnych akcentów, tow. Szumski przedstawił tragiczne położenie robotników sezonowych,— którzy razem z rodzinami cierpią skrajną nędzę. „Obowiązkiem naszym, jako reprezentantów klasy robotniczej, jest podnieść z tej trybuny głos przeciwko straszliwej krzywdzie, jaką wyrządzono tysiącom robotników i ich rodzinom. Brak słów na opisanie nędzy głodnych dzieci.

TRZEBA WSTRZĄSNĄĆ SUMIENIEM SPOŁECZEŃSTWA.

Mówca w dalszym ciągu swych wywodów charakteryzuje strajki robotnicze, jako wyraz protestu przeciwko krzywdzie, przeciwko sponiewieraniu godności pracy. Obowiązkiem całego społeczeństwa a w szczególności jego reprezentacji, jaką jest Rada miejska **jest ująć się za tymi nędzarzami, których zły, niesprawiedliwy ustrój wydał na pastwę głodu i nędzy.**

Niech głos sumienia społecznego uderzy i otworzy na ścieżaj drzwi gabinetów ministerialnych, aby weszła tam w całej swej potworności prawda naszego współczesnego życia.

Z tragedii biednych, wynędzniałych ludzi nie kujemy broni w walce politycznej. W imię człowieczeństwa wołamy do tych, w których ręku spoczywa dziś władza, aby zrozumieli krzywdę ludzką i aby ją naprawili.

WPROWADZIĆ PEŁNY TYDZIEŃ PRACY. PODWYŻSZYĆ ZAROBKI.

Tow. Szumski przedstawia cyfrowo zarobki robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, oraz system zatrudnienia. Za 50 zł. miesięcznie (jeszcze do niedawna 38 zł.) nie można wyżywić się, odziać i mieć dachu nad głową. Niech spróbują żyć za te pieniądze ci, którzy to wymyślili. Żądamy zniesienia haniebnego wyzysku, żądamy pracy i chleba dla wszystkich chcących pracować!

W zakończeniu swojego przemówienia tow. Szumski przedłożył rezolucję, zawierającą postulaty robotników sezonowych, oraz wniosek nagły, domagający się dla robotników miejskich przywrócenia 6-dniowego tygodnia pracy.

Rezolucję oraz wniosek nagły podamy jutro.

5 DNI PRACY W TYGODNIU DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH, 6 DNI DLA ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

W odpowiedzi na przemówienie tow. Szumskiego zabrał głos prezydent dr. Kaplicki, który oświadczył, że Zarząd miasta czyni starania o uzyskanie nowych kredytów, co umożliwi przyjęcie do pracy większej liczby bezrobotnych, ponadto Zarząd miejski przygotowywuje **wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy dla robotników zatrudnionych na robotach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy, oraz przywrócenie 6-dniowego tygodnia.** Mimo, że oświadczenie p. prezydenta nie zaspakaja wszystkich żądań robotniczych w szczególności sezonowych (6 dni w tygodniu i podwyższenie zarobku do 5 zł. dziennie) chcielibyśmy, aby to skromne ustępstwo urzeczywistniło się jaknajprędzej.

Skolei zabrał głos r. m. dr. Bogdanowski, który oświadczył, że rozumie położenie robotników i współczuje z nimi, ale gmina musi baczyć na swoje możliwości finansowe i poza nie, nie może wyjść.

MOWA TOW. PRZYBYSIA.

Tow. Przybyś w mocnym przemówieniu omówił problem bezrobocia i polityki stosowanej wobec bezrobotnych. Tym biednym ludziom rzuca się jeno ochłapy, a kiedy upominają się o prawo do życia, stosuje się wobec nich represje. **„Fundusz Pracy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, oczywiście nie przez nas, bo myśmy nie mieli co do tej instytucji żadnych złudzeń — ale przez czynniki rządzące".** Instytucja ta zbiurokratyzowana, ociężała, nie dostosowana do potrzeb życia, niejednokrotnie miast ułatwiać, przeszkadza wręcz łagodzeniu klęski bezrobocia. Sam system jest zły i musimy domagać się jego zmiany. — Skoro Fundusz Pracy zabiera olbrzymie sumy robotnikom i pracownikom, **powinien pieniądze te dać na roboty publiczne, a nie pożyczać.**

Fałszywe założenia, całkowicie nie życiowe, doprowadziły do obecnego stanu na robotach sezonowych i stały się powodem wielkiego niezadowolenia i rozgoryczenia mas nędzarzy wyrażającego się w strajkach. Utrzymywanie w dalszym ciągu tego nieznośnego stanu, doprowadzi do głębokich wstrząsów społecznych.

KLASA ROBOTNICZA NIE MOŻE BYĆ OBOJĘTNA NA NIEDOLE SWOICH BRACI.

Walka o byt, jaką toczą robotnicy sezonowi odbiła się głośnym echem wśród ogółu klasy robotniczej, która rozumie i wczuwa się w tragiczne położenie swoich braci i gotowa jest poprzeć ich w tej walce, w tym przekonaniu, — że walka ta jest wspólną całemu światu pracy. Następnie tow. Przybyś omówił szczegółowo żądania robotnicze, których spełnienie stało się dziś paląca koniecznością.

„My, socjaliści wiemy, że ten ustrój nie rozwiąże wielkich zagadnień społecznych i politycznych i dlatego będziemy walczyli o zmianę **tego ustroju, na ustrój gospodarki planowej, którą dokonać może tylko Rząd zaufania mas ludowych, Rząd robotniczo-chłopski!**

Ostatni w dyskusji zabrał głos, imieniem B. B., b. min. dr. Kumaniecki. Znalazł on kilka ciepłych słów dla bezrobotnych, ale podobnie, jak radny Bogdanowicz, — wskazał na trudności finansowe gminy. Ponadto mówił p. dr. Kumaniecki o wspólnym wysiłku przy odbudowie Państwa i nawoływał do konsolidacji. W konkluzji postawił do wniosku referenta o zaciągnięcie pożyczki poprawkę a raczej rezolucję, wzywającą Zarząd miejski do czynienia starań o bliżej nieokreślonym charakterze.

Zrozumiałą jest rzeczą, że „sanacja" postawiła tę „poprawkę" na skutek wystąpienia socjalistów by w ten sposób pokazać, że ona też dba o robotników. Ale na to nikt się nie da nabrać.

PREZYDENT NIE CHCE PODDAĆ WNIOSKÓW SOCJALISTYCZNYCH POD GŁOSOWANIE.

Po wyczerpaniu dyskusji prezydent dr. Kaplicki poddał wniosek referenta o zaciągnięcie pożyczek pod głosowanie, co uchwalono jednomyślnie, następnie „poprawkę" dr. Kumanieckiego przyjęto głosami większości „sanacyjnej".

Klub P. P. S. zażądał głosowania nad swoimi wnioskami, — co

Pogrom brzeski

Po przyjęciu bez dyskusji kilku jeszcze wniosków magistrackich, przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku Klubu P. P. S. i tow. dr. Scheibera z „Bundu", do którego zgłosiły akces dwa żydowskie kluby radzieckie — w sprawie wypadków w Brześciu n/B.

Wniosek brzmi:

Rada M., zdając sobie sprawę, że pogromowe zajścia w Brześciu są rezultatem propagandy, prowadzonej oddawna przez reakcyjne elementa, dążące do politycznej i obywatelskiej degradacji ludności żydowskiej oraz do jej fizycznego i gospodarczego wytępienia, uważa zajścia te za godne najwyższego potępienia jako godzące w dobre imię i tradycje Narodu Polskiego oraz w podstawy najprymitywniejszej etyki ludzkiej.

Wykorzystując kryminalne przestępstwo jednostki, rekrutujące się z pośród szumowin żydowskich męty społeczne w Brześciu, podjudzone przez świadomych swych celów siewców faszystowskich jadu i nienawiści, przez 16 godzin bezkarnie grabiły i niszczyły mienie ludności żydowskiej Brześcia zamieniając 800 niewinnych rodzin żydowskich w żebraków, nie napotykając — ku największemu zdumieniu ludzi dobrej woli — w tym ohydnym działaniu na żadne zarządzenia odpowiedzialnych brzeskich organów administracyjnych, powołanych do czuwania nad życiem i mieniem ludności.

Rada M. wyraża przekonanie, że wdrożone dochodzenia odpowiednio przeprowadzone wykażą wszystkich winnych tych gwałtów, dokonanych na bezbronnej ludności żydowskiej w Brześciu oraz, że jej zniszczone gospodarstwa odbudowane zostaną na koszt Państwa, odpowiadającego prawnie za życie i mienie wszystkich swych obywateli, bez różnicy narodowości lub wyznania.

Rada miasta wzywa Prezydium, aby zakomunikowało odpowiednim władzom powyższą uchwałę".

Nagłość wniosku uzasadniał tow. dr. **Szumski.**

Mówca w ostrych słowach napiętnował tych, którzy wywołali tragiczne zajścia.

Posiew nienawiści rasowej wydał krwawy plon. To co się stało w Brześciu, przejmuje każdego uczciwego Polaka uczuciem oburzenia, wstrętu i obrzydzenia.

Nikt nie zrozumie, jak można mordować niewinnych ludzi, jak można wskrzeszać prawa średniowiecza. Polak — to synonim honoru i wolności.

Wszędzie tam, gdzie lała się krew o Wolność byli Polacy. Polska szczyci się tym, że u nas nie było walk religijnych. Myśmy nie znali ani nocy św. Bartłomieja, ani wojny trzydziestoletniej. Dumą naszą przed całym światem była nasza tolerancyjność i poszanowanie praw mniejszości.

My, socjaliści i demokraci, wiemy w czyim interesie wywołuje się awantury antysemickie; czyje brudne ręce kierują akcją i kto chce na niewinnie przelewanej krwi ubić swój interes. Obce tradycji i duchowi Polski są pogromy i hece antyżydowskie, i dlatego, jako Polacy musimy wyrazić gorący protest przeciwko kalaniu dobrego imienia Polski a zarazem potępić tych, których robota doprowadziła do tej hańby.

Za czyn jednostki nie może odpowiadać zbiorowość. Gdyby w Ameryce Polak zamordował Amerykanina i gdyby chciano wszystkich Polaków obarczyć odpowiedzialnością za czyn jednostki, wówczas zadrgałoby w nas wszystko.

Dowiedzieliśmy się właśnie, że jedna z ofiar Brześcia zmarła w szpitalu warszawskim. Krew ta pozostanie na czole siewców nienawiści jako piętno zbrodni.

Jeśli Rada m. Krakowa wyrazi inicjatorom i sprawcom zajść głęboką pogardę — to spełni obowiązek strzeżenia honoru i godności Polski.

I PANU BOGU ŚWIECZKĘ I DJABŁU OGAREK.

Przeciw nagłości wniosku przemawiał b. min. dr. **Kumaniecki.** Wyraził ubolewanie spowodu wypadków w Brześciu, ale — jak zwykle ze względów prawnych — opowiedział się przeciwko wnioskowi, jako przekraczającemu uprawnienia Rady miejskiej.

Czuć było w tej mowie zapach „Ozonu". Flirt z endecją b. wyraźny. Dziwimy się tylko, że tej roli podjął się właśnie p. Kumaniecki

METODY ŁÓDZKIE DR. KUŚNIERZA.

Nagłość wniosku upadła głosami „sanacji", „sanacyjnych" chadeków i endeckiego chadeka, żydożercy dr. Kuśnierza. Wywołało to ironiczne okrzyki na ławach socjalistycznych i klubów żydowskich.

W momencie, kiedy prezydent zamknął posiedzenie dr. Kuśnierz zaczął wznosić okrzyki przeciwko Żydom i PPS. Posunął się nawet do tego, że zawołał „hańba polskim socjalistom". Z ław socjalistycznych odpowiedziano mu „endecka hołota", „zdrajcy Polski" „plugawiciele Polskę", „obrońca tchórza Doboszyńskiego" i t. p.

Wśród niesłychanej wrzawy opuszczali radni salę obrad. Przy drzwiach doszło do kontrowersji słownej między radnym Schiffem a dr. Kuśnierzem. Kiedy r. Schiff wychodził, p. Kuśnierz uderzył go z tyłu w głowę (o zajściu tym piszemy krótko na innym miejscu)

Ten niesłychany postępek p. Kuśnierza oburzył do żywego pozostałych radnych, którzy czynnie zareagowali. Oberwało się potrosze „bohaterowi" endeckiemu, napadającemu z tyłu, tchórzliwie, na nie mogącego się bronić człowieka.

Za Kuśnierzem ujęło się kilku radnych „sanacyjnych" i już brali się do bitki ale tymczasem sam „bohater" co rychlej zrejterował.

P. Kuśnierz chce wprowadzić u nas metody łódzkie osławionego „wodza" Kowalskiego, z którym stoi na jednym poziomie pod względem umysłu i charakteru. Możemy zapewnić endeków i ich przyjaciół, że wszelkie próby prowokacji z ich strony spotkają się z jak najostrzejszą reakcją.

Zgodnie z całą opinią potępiamy metody burd, awantur i prowokacyj.

Gorąco i burzliwie zakończyło się spokojnie zapowiadające się posiedzenie Rady Miejskiej.

DOZORCY! DOZORCZYNIE!

W niedzielę, dn. 6 czerwca 1937 r. o godz. 9.30 przed południem. w sali własnej przy ul. Szczepańskiej 5. I. p. front, odbędzie się

Ogólne Zgromadzenie

DOZORCÓW DOMOWYCH m. KRAKOWA

z porządkiem dziennym:

1) Jakie prawo ustawowe obowiązywać będzie dozorców domowych od 1 czerwca 1937r.

2) Sprawy organizacyjne i dyskusja.

Referować będzie tow. A. Ciołkosz.

Stawcie się licznie!

Odroczenie rozprawy

przeciw robotnikom f. „Iskra-Karmański"

Jak zapowiadaliśmy, miała się odbyć rozprawa przeciwko robotnikom fabryki chemicznej „Iskra-Karmański" w Krakowie, oskarżonych przez p. Chyżewskiego o strajk okupacyjny.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż sędzia zarządził połączenie tej sprawy z inną, a ponadto nie doręczono wielu oskarżonym wezwań.

Obrony oskarżonych podjęło się 10 adwokatów.

Kredyty wiosenne dla rolnictwa

KOMUNIKAT

Dowiadujemy się, iż wzorem lat ubiegłych. Oddział Państwowego Banku Rolnego w Krakowie udzielił rolnictwu województwa krakowskiego kredytów, związanych z potrzebami na cele wiosenne.

W porównaniu z sezonem wiosennym roku ubiegłego dało się zaobserwować większe zapotrzebowanie kredytowe, a co za tym idzie i większe sumy udzielonych kredytów.

Jeśli idzie o te sumy, to na ogólne potrzeby gospodarstw rolnych wyasygnowano zł. 435.000 na nawozy sztuczne zł. 270.000, na pomoc siewną dla gospodarstw, dotkniętych klęskami elementarnymi zł. 160.000, na zakup owiec o wartości hodowlanej zł. 20.500 ,oraz na inwestycje dla spółdzielni mleczarskich zł. 600 tysięcy.

Wszystkie te kredyty są nisko oprocentowane, siewne udziela się na 3 proc., nawozowe od 5—6½ proc. w zależności od rodzaju nawozów ,oraz na inwestycje mleczarskie na 1½ proc.

Również w obliczu ostatniej klęski gradobicia Oddział uruchomił kredyty, w porozumieniu z Krakowskim Urzędem Wojewódzkim.

Zakończenie strajku piekarzy

Na konferencji w Inspektoracie Pracy doszło do likwidacji trwającego od kilku tygodni strajku piekarzy. Na podstawie przeprowadzonych pertraktacyj pewne punkty żądań robotniczych zostały objęte umową zbiorową, w szczególności jeśli chodzi o zasadniczą wysokość płac.

Natomiast punkty sporne przekazano arbitrażowi Inspektoratu Pracy.)

Tutaj przede wszystkim należą sprawy unormowania wypłaty wynagrodzeń ,sprawa zapłaty za 16 dni świątecznych, związkowe pośrednictwo pracy i szereg drobniejszych punktów.

Robotnicy piekarscy wrócili do pracy. Orzeczenie arbitralne ma być wydawane w najbliższych dniach.

Historie dnia

Nakrycie stołowe i firanki nowe Nieujęty narazie sprawca dostał się do sklepu cerat i firanek Dawida Truchtgitta, przy ul. Dietlowskiej l. 55, skąd skradł większą ilość firanek wart. około 600 zł. zaś na szkodę Salamona Blumenstocka, zam. przy ul. Józefińskiej l. 8, skradł pozostawione chwilowo w tym sklepie nakrycie stołowe wart. 198 zł.

Nieujęty sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Reginy Goldberger, przy ul. Sarkowskiego l. 8, skąd skradł na jej szkodę płaszcz damski, wart. 40 zł.

Bubek nieostrożny. Przechodzącą jezdnią ul. Stradom od ul. Bernardyńskiej Marię Sularz, lat 64 zam. przy ul. Stradom l. 8, została najechana przez jednokonny wóz, powożony przez Piotra Bubka, zajętego przy rozwożeniu pakunków z Urzędu Poczt. Nr. 1. w Krakowie u woźnicy Jana Wojtasa, doznając ogólnych obrażeń na ciele. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Sularza do szpitala św. Łazarza.

Niefortunny cyklista. Karol Pankowski najechał rowerem na Al. 3 Maja naprzeciw Parku Jordana na przechodzącą Ewę Weisman, lat 24. zam. przy ul. Augustiańskiej l. 3. skutkiem czego upadła na jezdnię. doznając rany ciętej na głowie i potłuczenia głowy. Weismann, po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego, została przewieziona do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z miasta

KURS FOTOGRAFCZNY dla początkujących w Polskiej YMCA organizuje Fotoklub od 7 czerwca b. r.

Wycieczka

Sekcja wycieczkowa przy Kole miejscowym ZZK w Krakowie, urządza w d. 6 czerwca r. b. (niedziela) wycieczkę do ogrodu botanicznego w Krakowie przy ul. Kopernika, o godz. 10.30. Wstęp 20 gr.

Zbiórka przy ul. Kopernika pod ogrodem botanicznym.

Objaśnień udzieli prelegent.

Dyżury lekarskie

Dnia 4 czerwca — noc:

Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-18.

Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Neuwelt Stanisław — Zamojskiego l. 28, tel. 124-47.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 4 czerwca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka (płyty). 15.10 Audycja dla dzieci p. t.: „Posłuchajcie piosenki..." 15.30 Miłośnikom klawesynu (płyty). 15.40 Lok. wiad. gosp. (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna". 18.10 Program. 18.15 Muzyka (płyty z Katowic). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 19.00 Gra Emanuel Feuermann, wiolenczela (płyty z Warszawy) 22.00 Ork. symf. stolic świata (płyty). 23.00 Melodie z operetek (płyty).

SOBOTA. 5 czerwca.

12.15 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Koncert symfoniczny (płyty). 18.00 Pogad. akt. 18.10 Program. 18.15 Polscy piosenkarze (płyty). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 23.00 z Warszawy II: — „Cztery noce w Tokio" monolog Konstantego Ildefonsa, w wyk. Zdzisława Karczewskiego. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, 4 czerwca „Wesele Figara".

Sobota, 5 czerwca „Bolesław Śmiały"

Z TEATRU BAGATELA: Dziś w dalszym ciągu znakomite widowisko rewiowe specjalnie przygotowane na „Dni Krakowa".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Niedokończona symfonia" i „Broadway Bill".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Barbara Radziwiłłówna".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Tajemnica panny Brinx".

ŚWIT: „Młody hrabia".

UCIECHA: „Pasteur".

WANDA: „Jestem niewinny".

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.